



LIST DO MOICH PARAFIAN (52)

Kochani!

Prawda o Chrystusowym zmartwychwstaniu jest największym świętem chrześcijańskiej wiary. Każdego roku przeżywamy Wielkanoc w duchu radości, która prowadzi nasz wzrok i serce przed pusty grób, gdzie pierwsi świadkowie tego niezwykłego wydarzenia z całą mocą i siłą powtarzają słowa usłyszone z ust bożego wystąńca: „Anioł zaś przemówił do niewiast: «Wy się nie bójcie! Gdyż wiem, że szukacie Jezusa Ukrzyżowanego. Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał, jak powiedział. Chodźcie, zobaczcie miejsce, gdzie leżał. A idźcie szybko i powiedzcie Jego uczniom: Powstał z martwych i oto udaje się przed wami do Galilei. Tam Go ujrzycie»” (Mt 28, 5–7). Uwierzyć i zobaczyć! W obecnych czasach, gdy tak głośno rozlega się inne wołanie, że „Bóg umarł!”, któremu nierzadko towarzyszy złość i bunt przeciwko moralnym zasadom Dekalogu, tym jeszcze donioślej musi wybrzmieć nasze wyznanie wiary, które św. Paweł wraz z innymi chrześcijanami potwierdzał swoim życiem, wskazując głoszenie prawdy o zmartwychwstaniu Jezusa, jako fundamentalny filar naszej wiary: „Przekazałem wam na początku to, co przyjąłem, że Chrystus umarł – zgodnie z Pismem – za nasze grzechy, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem: i że ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu, później zjawił się więcej niż pięciuset braciom równocześnie; większość z nich żyje dotąd, niektórzy zaś pomarli. Potem ukazał się Jakubowi, później wszystkim Apostołom” (1Kor 15, 3–7). Wiara w zmartwychwstanie przesądza zatem o wielkiej godności każdego



Zmartwychwstanie, rys. K. Szczekan

człowieka i przeznaczeniu go do życia wiecznego, gdyż sami również stajemy się mieszkaniem Ducha Świętego, ponieważ – jak uczy św. Paweł – „jeżeli mieszka w was Duch Tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, to Ten, co wskrzesił Chrystusa z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was swego Ducha” (1Kor, 8, 11). Wciąż jednak istnieje pokusa, aby sprzeciwiać się Bogu, zabijać Go i wyrzucać „na śmietnik historii”, aby nie przeszkadzał ludzkiej pysze i samowoli. Łatwo preparuje się dziś akty oskarżenia i wydaje wyroki, aby usprawiedliwić zło. Tymczasem już w Dziejach Apostolskich św. Piotr przemawiając do mieszkańców Jerozolimy, mając w pamięci to, co się działo z Jezusem Chrystusem, ostrzegał ich: „Zaparliście się Go, Świętego i Sprawiedliwego, a wyprosiście utaskawienie dla zabójcy. Zabiliście Dawcę życia, ale Bóg wskrzesił Go z martwych, czego my jesteśmy świadkami” (Dz 3, 15). Proszę Was bardzo, abyście byli odważnymi świadkami tej wiary, którą za każdym razem wyznajemy, aby ta Wielkanoc, po raz kolejny doświadczona lękiem pandemii, była dla każdego serca radością i duchowym odrodzeniem, pomimo słabości i grzechów, ponieważ żadna ziemską siłą wydając na śmierć Jezusa i Jego wyznawców, nigdy nie zdoła wykreślić tej Prawdy, że po za Jezusem „...nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym mogliby być zbawieni” (Dz, 4, 12).

Ojciec Proboszcz

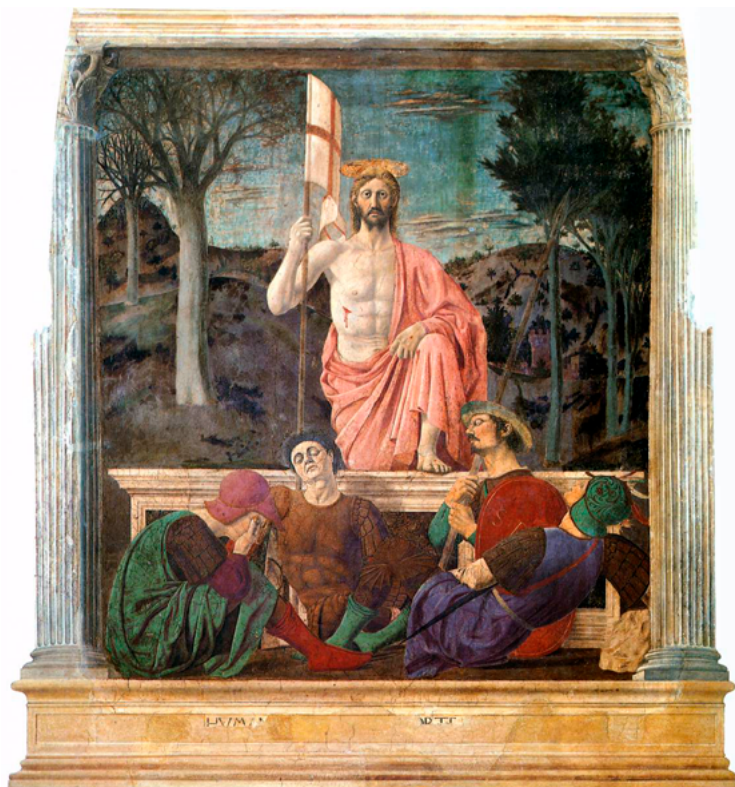
Erazm Stefanowski

Smak zmartwychwstania

Czy można przespać lub przegapić Zmartwychwstanie Chrystusa? Oczywiście, że tak. Wystarczy, że uciszymy budzik, który miał nas poderwać na Rezurekcję, ewentualnie Triduum Paschalne obejdziemy szerokim łukiem, a nie pobożnie. Zresztą dlaczego mielibyśmy szukać Jezusa w pustym grobie? Przecież z życiowego doświadczenia wiemy, że Go tam nie ma. Pusty grób uświadamia jednak, że nie wszystko w naszym życiu stracone, że Ktoś tę drogę *po trupach* przeszedł przed nami. Jezus zmartwychwstał jako pierwszy spośród żyjących, więc i my, stworzeni na Jego podobieństwo, zmartwychwstaniemy. Nie znaczy to jednak, że Bóg po naszej śmierci „zrobi nas na bóstwo”, bo, cytując ojca Wojciecha Ziółka, „chrześcijaństwo to nie jest salon kosmetyczny, chrześcijaństwo jest doświadczeniem tego, że Ktoś wyciągnął mnie z szamba. I może nawet jeszcze trochę tym szambem cuchnę, może trochę nieprzyjemnie pachnę, ale żyję!”. Jezus wyciągnie nas spod ziemi choćby za ucho, nie przeszkadza Mu, że czasem robimy z siebie cierpiętnika i żywcem wpędzamy się do grobu. Oczywiście, że wzorem świętych pięknie byłoby mieć bogatszy życiorys niebiański niż ziemski, ale do nieba też obowiązuje kolejka. Z drugiej strony mamy do Boga pretensje, że powołuje do siebie ludzi bez ostrzeżenia – ginących w wypadkach lub w inny gwałtowny sposób. Jezus nie chowa głowy w piasek i podejmuje ten bolesny temat. W Środę Popielcową, rozpoczynając Wielki Post, pokornie schylamy głowy przed posypaniem ich popiołem i słyszymy słowa kapłana „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”. A co stanie się, jeśli nie posłuchamy? Ewangelista Łukasz pisze, że do Jezusa przyszli ludzie i donieśli Mu „o Galilejczykach, których krew Piłat zmieszał z krwią ich ofiar. Jezus im odpowiedział: «Czyż myślicie, że ci Galilejczycy byli większymi grzesznikami niż inni mieszkańcy Galilei, iż to ucierpieli? Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie. Albo myślicie, że owych osiemnastu, na których zwała się wieża w Siloam i zabiła ich, było większymi winowajcami niż inni mieszkańcy Jeruzalem? Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie»”. I opowiedział im o drzewie figowym nie rodzącym owoców, któremu warto dać szansę na przeżycie, tylko trzeba je okopać i obłożyć cuchnącym nawozem. To przypowieść o Bożej cierpliwości. Cierpienie lub nagła śmierć, które spadają nam lub naszym bliskim na głowę jak topór, mogą być szkołą wiary i nadziei, wezwaniem do nawrócenia i pokuty, do liczenia się z tym, że czas człowieka na ziemi jest

policzony, podobnie jak każdy włos na jego głowie, nawet tej posiadającej „fryzurę bez włosów”. Jezus do nieba nie frunął na baloniku wypełnionym helem, ale szedł przez prawdziwe do bólu piekło. Od dwóch tysięcy lat nie męczy się i nie nuży ciągłym wstawaniem z martwych. Robi to również dziś na każdej Mszy Świętej. To raczej my wolelibyśmy, aby wstał z grobu prawą, a nie lewą nogą, tak na wszelki wypadek, by nie zapeszyć. O Bożym Miłosierdziu najczęściej mówimy, powtarzając jak zdarta nagrobna płyta „Dla Jego bolesnej męki miej miłosierdzie dla nas i świata całego”, a przecież Miłosierdzie Boga objawia się najpełniej we wskrzeszeniu własnego Syna. Dlaczego więc mamy szukać żyjącego wśród umarłych? Paradoks Zmartwychwstania polega na tym, że najlepiej mówią o nim martwe znaki: pusta pieczara, odsunięty kamień, zwinięte chusty i prześcieradła, a przede wszystkim grobowa cisza. Nikt z żyjących ludzi nie wie, w jaki sposób dokonało się Zmartwychwstanie Chrystusa, a przecież to najważniejsze wydarzenie w historii człowieka. Narodziny Jezusa udokumentowali nawet ówcześni poganie. Ze Zmartwychwstaniem jest inaczej. Musimy uwierzyć Bogu na słowo. Tym Bożym Słowem jest Pismo Święte. Czy taka perspektywa nie podcina nam skrzydeł? Nie, bo nie jesteśmy aniołami, stąpamy twardo po całunie chmur. Ewangelia podaje, że w wielkanocny poranek żadne z płócien nie zostało rozwinięte, zaś chusta na głowę miała wciąż formę owiniętą – z greckiego *enthylisso*. Zachowała jedynie kształt głowy i pustkę wewnątrz. I to ten widok tak bardzo wstrząsnął Piotrem i Janem, apostołami, których imiona oznaczają Skałę i Kamień, czyli ludzi twardych. Zarówno jeden, jak i drugi „ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, które mówi, że On ma powstać z martwych”.

Trudno w dobie wielu nośników informacji nie wymagać dowodu na prawdziwość Zmartwychwstania, ale czy filmik z tego *wydarzenia* wrzucony na YouTube lub do Facebooka, albo protokół podpisany przez strażników rzymskich lub selfie wykonane przez samego Jezusa przekonałoby naszą ciekawość? Przed Całunem Turyńskim i Chustą z Manoppello ustawiają się olbrzymie kolejki pielgrzymów, pragnących dotknąć kawałka materiału bądź uwiecznić go na fotografii. Chcemy mieć w garści Boga, umierającego w blasku fleszy i spektakularnie zmartwychwstającego, ale bezradnie rozkładamy ręce, bo On dyskretnie wymyka się z gnijącego grobu naszych pokus. To są dwie wielkanocne Dobre Nowiny: mamy Zbawiciela i to nie my Nim jesteśmy.



Piero della Francesca, Zmartwychwstanie

Mimo że wierzymy w jednego Boga, każdy z nas może mieć inne wyobrażenie o Jego Zmartwychwstaniu. Przykładem są choćby dzieła sztuki żyjących w podobnym czasie włoskich malarzy Rafaella Santi i Piero della Francesca. Pierwszy namalował obraz Chrystusa unoszącego się nad sarkofagiem, z ledwo widoczną, zaschniętą raną w boku oraz z palcem wskazującym, uniesionym w stronę nieba. Podobnie zachowują się dwaj aniołowie. Jezus spogląda na zatrwożonych, przestraszonych żołnierzy. Każdy z nich podnosi rękę, jakby chciał zasłonić oczy, może przed blaskiem Boga, a może przed brudem swoich grzechów, które zobaczyli w świetle Zmartwychwstałego? Zupełnie inaczej wielkanocny poranek widział Piero della Francesca, którego

fresk z ratusza w Sansepolcro uważany jest za najpiękniejsze dzieło świata. Chrystus, patrząc prosto w nasze oczy, chce nas natchnąć wiarą i nadzieją. Z Jego przebitego włócznią boku jeszcze sączy się krew, ale mając posturę antycznego herosa, już postawił stopę na grobie – symbolu śmierci. Jest wyprostowany, pewny siebie, triumfujący. Przy grobie śpi trzech, nieświadomych wagi wydarzenia, strażników. Czwarty natomiast chowa twarz w dłoniach, ale nie wiemy, czy oślepił go blask Zmartwychwstałego czy próbuje zasnąć jak pozostali.

Okres Wielkanocy to czas, kiedy uginają się suto zastawione stoły. Czasem wydaje się nam, że więcej uwagi poświęcamy materialnemu aspektowi Świąt niż duchowemu, a przecież człowiek jest i duszą, i ciałem. Mamy nieśmiertelną duszę, nawet, jeśli nie wiemy, gdzie ona jest, gdy mamy wrażenie, że mogła pójść w pięty. Ludzkie ciało też bywa głodne. Wielkanocne śniadanie jest odzwierciedleniem naszej tęsknoty do nieba. Wielu świętych w historii Kościoła z tęsknoty do nieba najadło się zupełnie powszedniego chleba. Dlatego *powszedni* oznacza również *po wsze dni*. Ostatnie spotkanie Jezusa z apostołami miało miejsce właśnie podczas uroczystego posiłku. To wtedy padły słowa, które słyszymy codziennie podczas konsekracji: „bierzcie i jedzcie, bierzcie i pijcie na pamiątkę. To jest moje ciało i moja krew”. Pokarmy, które święcimy w Wielką Sobotę, również mają swoje znaczenie: jajko oznacza zwycięstwo życia nad śmiercią, mięso baranka paschalnego, zapewniającego zdrowie, płodność i bogactwo, natomiast chleb symbolizuje Ciało Chrystusa. Z kolei sól oczyszcza i chroni od zepsucia – na wzór chrześcijan, którzy powinni być solą ziemi.

Od nas przede wszystkim zależy, jak spędzimy czas Świąt Wielkiej Nocy. Jeśli wydaje się nam, że wiecznie nie mamy czasu, by zwolnić tempo życia i wyciszyć się, to przynajmniej pamiętajmy, że czas został stworzony przez Boga i do Niego należy, a grobowa cisza nie jest śmiertelną tragedią, lecz zwiastunem Zmartwychwstania.

Drodzy Czytelnicy!

Zmartwychwstanie Chrystusa jest świętem życia.

Jest świętem nowego życia, które nieustannie się odradza i odnawia, czyniąc nas nowym stworzeniem.

Świętując Zmartwychwstanie Chrystusa wierzymy i wyznajemy, że nastąpi powszechne zmartwychwstanie, a wierzący w Niego otrzymają życie wieczne.

Z okazji tego największego i najradośniejszego Święta serdecznie pozdrawiamy wszystkich naszych wiernych Czytelników, dziękując za Waszą obecność i życzliwość.

Dlatego z serca życzymy, by świąteczne dni upłynęły Wam w dobrym zdrowiu, głębokim doświadczeniu duchowym i wzajemnej miłości.

Zmartwychwstały Pan niech będzie źródłem nadziei, radości i siły pomagającej przezwyciężyć wszystkie trudności codziennego życia.

Radosnych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego!

Redakcja

POGOTOWIE MODLITEWNE

Zachęcamy wszystkich wiernych oraz naszych czytelników do nadsyłania na mailowy adres redakcji „Nie samym chlebem” intencji do modlitwy wstawienniczej za przyczyną Matki Bożej Bronowickiej – Opiekunki Małych Ojczyzn. W ten sposób chcemy włączyć się w wielką domową modlitwę Kościoła w intencji całego świata, naszych rodzin i bliskich, aby nigdzie i w nikim nie ustała wiara i ufność w Bożą Opatrzność.

Modlimy się:

- ✚ O ustanie epidemii koronawirusa na całym świecie;
- ✚ O potrzebne siły i łaski dla lekarzy i całego personelu medycznego, zmagających się z trudami pandemii;
- ✚ O uświęcenie kapłanów pracujących w naszej parafii;
- ✚ O nowe powołania misyjne;
- ✚ O błogosławieństwo dla braci kleryków i ich wychowawców;
- ✚ O duchowe nawrócenie i dobre przeżycie każdego dnia dla wszystkich parafian;
- ✚ O uwolnienie Adama Szpaka z nałogu marihuany;
- ✚ O łaskę miłości i dobrego męża dla J.;
- ✚ O szczęśliwe zdanie matury dla Arkadiusza;
- ✚ Za Annę i Piotra, by znów byli razem jedną i kochającą się rodziną;
- ✚ Za osoby chore na depresję o znalezienie Bożego światła w ich życiu;
- ✚ Za zmarłych parafian, fundatorów i dobroczyńców naszej parafii i klasztoru;
- ✚ O życie wieczne dla Stanisławy i Wiesława Dymowskich;
- ✚ Za wszystkich zmarłych spoczywających na Cmentarzu Pasternik.



MODLITWA DO MATKI BOŻEJ BRONOWICKIEJ OPIEKUNKI MAŁYCH OJCYZYN

Maryjo Niepokalana i Królowo świata, z uszanowaniem i pokorą klękam u Twoich stóp i pozdrawiam Cię jako Matkę naszego Zbawiciela.

Wpatrzony w Twój wizerunek, Bronowicka Pani, proszę Cię za całą parafię, wszystkie rodziny i umiłowaną ziemię naszą, na której tyle znaków dobra i świętości nam pozostawiły: ludzka wiara i oddanie się Bogu Najwyższemu.

Tobie powierzam całe moje życie oraz nasze miasta i wioski, abyś ich broniła przed grzechem i zakusami szatana.

Opiekunko Małych Ojczyzn spraw, aby nigdy nie ustała we mnie wiara w Boga oraz aby nie zabrakło w moim sercu miłości miłosiernej, zdolnej kochać każdego człowieka i cały nasz kraj.

Wyjednaj łaskawie to, o co Cię proszę, jeśli będzie to miłe Tobie i będzie na większą cześć i chwałę Twoją oraz uwielbionego Syna Twego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu.

Jak była na początku, teraz i zawsze,
i na wieki wieków. Amen.

PODNIĘŚ

RĄCZKĘ

BOŻE

DZIECIĘ

BŁOGOŚŁAW

OJCZYZNĘ

MIŁĄ

Krystyna Szczekan

CHRYSTUS RATUNKIEM PRZED ZIEMSKIM PIEKŁEM

Od kilku dobrych miesięcy cały świat żyje w niepewnym zawieszeniu. Przedłużająca się pandemia zburzyła dotychczasowy porządek codziennego rytmu. Zamknęliśmy się skutecznie w swoich domach, pozbawieni bezpośredniego kontaktu z bliskimi i przyjaciółmi. Nasze życie najczęściej ogranicza się teraz do komputerowego kontaktu ze sobą. Niemalże codziennie, idąc do sklepu, przechodzę obok kapliczki, której jakby już nikt nie zauważał. Coraz bardziej stajemy się obojętni wobec wiary, Kościoła i przykazań. Chętnie relatywizujemy to, co dotychczas było naturalną normą etyczną, wyrazem kultury i środowiskowego obycia.

Prawdę mówiąc niczego też dziś ludziom nie brakuje. Możemy bez przeszkód robić zakupy, spełniać swoje zachcianki i marzenia. Zastanawiam się jednak, czy to szczyt ludzkich pragnień? W każdym przecież człowieku istnieje głód czegoś innego, bardziej duchowego, czego nie można sprowadzić do prostej matematyki i wyceny rynkowej. Na pewno dla wielu osób tym miejscem i poczuciem głębi istnienia jest wiara w Boga i Chrystusowy Kościół. Zbyt powierzchowna i emocjonalna krytyka Kościoła osłabiła na wielu poziomach nasze życie religijne. Wiele osób chciałoby Boga na własny użytek, a sakramenty traktuje jako „coś” często niezależnego od wiary i jej praktyki. Głoszona przez Kościół Ewangelia w niczym nie została zmieniona przez wieki. Chrystus jest ten sam, niosący nieustannie człowiekowi nadzieję na życie wieczne. Kościół od początku swojego istnienia był dla ludzkości również nośnikiem kultury i wykształcenia. Swoim mecenatem obejmował szereg dziedzin życia społecznego, zakładał uniwersytety, wspomagał rozwój rolnictwa, wskazywał na fundamentalne wartości, jakimi były i są do tej pory osobista kultura człowieka i wykształcenie.

Kościół to nie tylko instytucja czy sztywna hierarchia, ale to przede wszystkim żywa obecność Chrystusa Zbawiciela we wszystkich sakramentach. Ukryty w tabernakulum Bóg wciąż zaprasza człowieka do nawrócenia. Chrystus Zmartwychwstały od początku też inspirował świat sztuki: malarzy, poetów i muzyków. Wyrazem tego są chociażby Ewangelie czy liczne obrazy przedstawiające Zmartwychwstałego Pana. Utrwalone przez czterech Ewangelistów opisy, pozwalają człowiekowi na głębszą refleksję i własne przeżywanie wiary. Objawiający się swoim uczniom po zmartwychwstaniu Jezus, pragnie w ten sposób jak najpełniej urzeczywistnić tę prawdę, dla której przy-

szedł na ten świat i za ten świat oddał swoje życie, a zmartwychwstając ukazał sens naszego ostatecznego pielgrzymowania do bram wiecznego Raju.

W Kościele wschodnim zmartwychwstanie Jezusa łączono mocno z Jego zstąpieniem do otchłani. W wyznawanym przecież *CREDO* powtarzamy słowa: „... ukrzyżowany, umarł i pogrzebiony, zstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał...”. Jednak w ikonografii wschodniej nie przedstawia się samego momentu zmartwychwstania, ale za to korzysta się ze sceny ukazującej zstąpienie Jezusa do piekieł według tzw. Ewangelii Nikodema. Scena ta jest ikoną radości, wiary i nadziei. Chrystus w jasnej szacie schodzi do czeluści piekieł, aby uwolnić Adama i Ewę, proroków i królów izraelskich, a także tych, którzy czekali od wieków na swoje zmartwychwstanie. Swoją Osobą i Mocą, adorowany przez aniołów, niszczy zatem te piekielne kajdany, depcze gwoździe i otwiera na oścież bramę nieba. Musimy pamiętać, że w ikonie panuje zawsze symboliczny rygor, synteza i zarazem pewna prostota, które zmuszają odbiorcę nie tylko do zachwytu, ale przede wszystkim do osobistej modlitwy i kontemplacji.



Ikona

Zmartwychwstanie, to nasza największa nadzieja! Każde jutro jest inne i za każdym razem niepowtarzalne. Stąd też przeżywając Święta Wielkanocne musimy nie tylko duchowo się odrodzić, ale również szczerze uwierzyć i wyznać, że tylko Zmartwychwstały Chrystus może być dla człowieka ratunkiem przed ziemskim piekłem potępienia i przemijania.

Zofia Rogowska

„Krzyż się nie chwieje”

Dominikanin Ojciec Maciej Zięba (1954–2020) zaprasza nas do medytacji drogi krzyżowej. Jej tekst ukazał się drukiem w wydawnictwie „W drodze” w 2017 roku. Zanim podążymy szlakiem Jezusa i świata widzianego wrażliwością Ojca Zięby, przypomnijmy jego biografię. Po ukończeniu fizyki na Uniwersytecie Wrocławskim, pracował jako nauczyciel akademicki. Zaangażował się też w działalność społeczną, będąc doradcą NSZZ „Solidarność” regionu Dolny Śląsk. Przez kilka lat pisał artykuły do tygodnika „Solidarność”. W 1981 roku wstąpił do zakonu dominikanów. Tu złożył śluby wieczyste, a w roku 1987 przyjął święcenia kapłańskie. W latach 1998–2006 pełnił funkcję prowincjała dominikanów. Wiedzę teologiczną pogłębiał na uniwersytetach w Eichstatt i w Waszyngtonie. Wykładał w Kolegium Filozoficzno-Teologicznym Dominikanów oraz na Wydziale Filozofii Papieskiej Akademii Teologicznej. W 1995 roku założył i został dyrektorem Instytutu Tertio Millennio w Krakowie. Pracę dydaktyczną prowadził także na uczelniach i kierunkach świeckich w Poznaniu, w zakresie prawa oraz etyki życia gospodarczego (UAM i Akademia Ekonomiczna). Z nominacji Jana Pawła II był członkiem Synodu Biskupów Europejskich. Działał w Radzie Patronackiej Wyższej Szkoły Europejskiej im. ks. J. Tischnera, a w latach 2007–2010 pełnił funkcję dyrektora Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku. Ojciec Maciej Zięba wykazał się też talentami medialnymi, prowadząc w telewizji cykle „Niezwyczajny pontyfikat”, „Moralność i etyka”, „U źródeł cywilizacji”. Był członkiem Rady Programowej Centrum Myśli Jana Pawła II w Warszawie, gdzie znajomość głębi pontyfikatu św. Jana Pawła II była niezwykle pożądana.

Odszedł 31 grudnia 2020 roku, pozostawiając szczerzy smutek i podziw dla talentów, pracowitości, prostoty oraz sztuki służenia Bogu i ludziom. Został pochowany na cmentarzu we Wrocławiu. Nadano mu Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Wolności i Solidarności, Medal Stulecia Odzyskania Niepodległości, a pośmiertnie – Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski.

Pozostawił kilka ważnych książek, m.in.: *Niezwyczajny pontyfikat* (1997), *Nieznane, niepewne, niebezpieczne?*, *Szkic o Europie, Ale nam się wydarzyło* (2013), *Kłopot za kłopotem. Katolik w dryfującej Europie* (2015), *„Krzyż się nie chwieje”*. *Medytacje drogi krzyżowej* (2017), *Pontyfikat na czasy zamętu. Jan Paweł II wobec wyzwań Kościoła i świata* (2020).

Tytuł medytacji opracowanej przez ojca Ziębę *To nie krzyż się chwieje* jest zapożyczonym mottem zakonników, które zostało przetłumaczone podczas

kazania na Jasnej Górze przez prymasa Stefana Wyszyńskiego w brzmieniu: „To nie krzyż się chwieje, to świat się chwieje”.

W Posłowniu do rozważań męki Jezusa, zakonnik wyjaśnia główny sens medytacji: „Świat współczesny i wcześniejszy (...) objawia prawdę o realności zła i grzechu oraz o potrzebie odkupienia. Odczytanie (...) ludzkiej rzeczywistości w świetle samotnej agonii Skazańca na Wzgórzu Czaszki ukazuje «sens spoza sensu, zza śmierci i życia»” (s. 77–78).

Wszyscy wierzący wiemy, że podczas czternastu stacji drogi krzyżowej wnikamy w tajemnicę miłości Jezusa do nas grzeszników. Staramy się zrozumieć, w jakim stopniu nie dorastamy do łaski zbawienia i zastanowić się, jak walczyć z tym, co nas od Boga oddala. Przy stacji I – Pan Jezus na śmierć skazany – proponuje autor, aby myśleć o ludziach, których skrzywdziliśmy, o naszym egoizmie. Kiedy Jezus ubiczowany bierze krzyż na swoje ramiona (stacja II), przypomina słowa św. Jana od Krzyża, że „Pod wieczór będę Cię sądzić z miłości”. Życie Jezusa wypełnione było przez miłość i dobro i tej miłości oczekuje od nas. Rozważanie kończy modlitwa, abyśmy gdy stanimy przed Panem, mieli w rękach parę okruszyn miłości.

Stację III – Pan Jezus upada po raz pierwszy – zamyka modlitwa „Panie Jezu, daj, abym się mógł zmierzyć z prawdą o sobie, o mojej bezradności, niepewności, i potrafił przyjąć do serca ludzi poranionych, zagubionych, bezbronnych”.

Stacja IV – Jezus spotyka Matkę – przypomina, że bez czułości, bez delikatnego wyrażania bliźnim naszej troski, wiara w Chrystusa może przekształcić się w suchą doktrynę. Do wyrażania czułości nawołuje nas także papież Franciszek.

W stacji V – Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Jezusowi – przypomnijmy sobie o potrzebie solidarności i pomocy drugiemu człowiekowi.

Stacja VI – Weronika ociera twarz Jezusowi – to zdarzenie pokazuje wielkość i sens podjęcia ryzyka z miłości do Boga. Weronika i uboga wdowa składająca ofiarę do skarboxy, to dwie patronki bezinteresowności.

Stacja VII – Pan Jezus upada po raz drugi – Ojciec Zięba podsuwa nam słowa do Jezusa: „(...) abyś nas uwolnił od choroby samousprawiedliwiania mej bezczynności i egoizmu, bym w ludziach, którzy upadają, gubią się, oczekują pomocy, zawsze widział moich bliźnich – siostry i braci”.

Ze Stacji VIII – O płaczących niewiastach – płynie przesłanie o czujność w rozpoznawaniu dobra i zła, a także prośba, abyśmy tam, gdzie pojawiają się kon-

flikty, umieli być rzecznikami przebaczenia i pojednania między ludźmi.

Stacja IX – Pan Jezus upada po raz trzeci – znajdziemy pokorną modlitwę: „Panie Jezu, proszę Cię o łaskę adorowania moim życiem Twojej niezmierzonej miłości, o to, by Twoja ofiara rozświecała mroki mojej niewiary i by przywracała nadzieję, kiedy upadam”.

Stacja X – Pan Jezus z szat obnażony – rozważanie poświęcone miłości, rodzinie, i budowaniu przyjaźni.

Stacja XI – Pan Jezus przybity do krzyża – rozważanie zawiera głębokie treści o powolnym umieraniu naszego sumienia za naszym przyzwoleniem. Pokazuje zgubne skutki zgody na fałsz. Zawiera przestrożę, że potworne zło czynią zwykli ludzie, wystarczy tylko zagłuszyć sumienie.

Stacja XII – Pan Jezus umiera na krzyżu – myślenie o śmierci napawa nas lękiem. Trzeba zaufać, że „Śmierć prowadzi do życia doskonałego. Panie, obudź

w nas ciekawość wieczności. Tam, w górze, wszystko będzie Miłością”.

Stacja XIII – Zdjęcie z krzyża – na Golgocie pośród samotności i bólu, rodzi się jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół, a Maryja została Matką Kościoła. Kościół, to osobiste relacje łączące z Chrystusem i spajające wiernych”.

Stacja XIV – Jezus złożony do grobu – tajemnica Zmartwychwstania Jezusa i „(...) pusty grób świadczy o tym, że Krzyż na Golgocie z drzewa poniżenia, hańby, przemienia się w drzewo życia, jest znakiem zwycięstwa miłości nad śmiercią”.

Ileż to razy w życiu wędrowaliśmy Drogą Krzyżową z Jezusem modląc się słowami własnymi lub rozmaitych autorów, prosząc o łaskę nawrócenia. Czy dostąpiliśmy tej łaski? Trwajmy zawsze w nadziei, że tak się stanie. Wszak: TO NIE KRZYŻ SIĘ CHWIEJE, TO ŚWIAT SIĘ CHWIEJE.

Halina Warzecha

Fruwający braciszku!

Ojcowie franciszkanie niekoniecznie lubią, kiedy kojarzymy świętego Franciszka z Asyżu bardziej z ekologią, ze zwierzętami, z naturą, niż fundamentalną naturą tej duchowości, jaką jest chrystocentryzm. Trudno spierać się w tym momencie, kto ma większą rację, bo w gruncie rzeczy, nie o to mi chodzi.

Nasza wiedza o św. Franciszku z Asyżu najczęściej kończy się na wiadomościach szkolnych, gdzie na lekcjach z języka polskiego omawiany jest epicki utwór pt. *Kwiatki św. Franciszka* w słynnym tłumaczeniu Leopolda Staffa, jako zbiór opowiadań i legend o słynnym Włochu z Umbrii.

Jeszcze lepiej, gdy z cyklu lekcji „Tyle wieków minęło”, nauczyciele wybierają i omawiają wiersze na przykład ks. Jana Twardowskiego *Do św. Franciszka*, Kamila Baczyńskiego *Święty Franciszek*, Jarosława Iwaszkiewicza *Ptaszki św. Franciszka*, czy Artura Chojackiego *Hymn św. Franciszka z Asyżu*.

Wspaniałe rozważania filozoficzne odnajdujemy w twórczości Twardowskiego z refleksjami na temat życia współczesnego człowieka oraz przyrody. Poeta czerpie z franciszkanizmu koncepcję filozoficzno-religijną zapoczątkowaną przez Poverella. Według św. Franciszka boska doskonałość ujawnia się najpełniej w naturze. Święty zachęcał do podziwiania piękna przyrody, a zwierzęta nazywał po prostu „braćmi mniejszymi”.

Na prośbę ekologów, Ojciec Święty Jan Paweł II, 29 listopada 1979 r. w Liście Apostolskim ogłasza św. Franciszka patronem ekologów. Możemy przeczytać tam m.in. takie słowa Papieża: „Albowiem on głęboko odczuł w szczególny sposób wszystkie dzieła

Stwórcy i natchniony Bożym duchem wyśpiewał ową najpiękniejszą *Pieśń stworzeń*, gdzie przez brata słońce, brata księżyc i siostry gwiazdy niebieskie, oddał należne uwielbienie, chwałę, cześć i wszelkie błogosławieństwo najwyższemu i dobremu Panu...”.

Od tego czasu nauczyciele biologii i przyrody z uczniami na dzień 4 października przygotowują turnieje wiedzy, różne konkursy plastyczne o św. Franciszku właśnie jako patronie ekologii, aby uczyć już od najmłodszych lat tej ekologicznej wrażliwości, ponieważ ziemia i jej stworzenia są przecież wielkim darem Boga (Ufam, że i w naszym środowisku szkolnym takie inicjatywy są również podejmowane).

Ale dlaczego św. Franciszek i ptaki? W biografii *Franciszek z Asyżu* Augustine Thompsona OP, czytamy, kiedy św. Franciszek przechodził przez Dolinę Spoletańską zbliżył się do miejsca, w którym zgromadziło się wielkie stado różnego rodzaju ptaków. Franciszek podszedł do nich, a ptaki nie zerwały się do ucieczki, choć tuniką dotykał ich główki i ciała.

Biograf Tomasz z Celano dodaje, że Franciszek pozdrowił je chwalcą Boga za ich stworzenie i że Bóg przydzielił im czyste powietrze na mieszkanie.

Istnieje również wypowiedź przepisywana same-mu Biedaczynie: „Brat skowronek ma kaptur jak zakonnik; jest ptakiem pokornym, bo chętnie chodzi drogą, by zdobyć dla siebie ziarno, a jeśli nawet znalazłby je w gnoju, wydobywa je i zjada. Fruwając chwali Pana bardzo słodko, jak dobrzy zakonnicy gardzący rzeczami ziemskimi, których »ojczyzna jest zawsze w niebie«, a intencja jest zawsze »skierowana ku chwale Bożej«”.

Giotto di Bondone, *Kazanie do ptaków*, około 1295–1299

Czy można nam zatem kojarzyć św. Franciszka z Asyżu z ptakami? Oczywiście, i nie będzie w tym nigdy żadnej przesady, ani naciąganej dewocji.

Wiemy, jakie ma znaczenie w Kościele i dla wiernych św. Franciszek z Asyżu. On wypełniał prawo Boże, nie reformował Kościoła, ale samym sobą zapoczątkował zmianę myślenia o Kościele. Z czasem dołączyli do niego inni współbracia, którym przekazywał spełniać prawo Boże poprzez gorliwą modlitwę, rozpamiętywanie i uwielbienie Męki Chrystusa oraz pobożne oddawanie czci Bogu utajonemu w Najświętszym Sakramencie. Swoją wrażliwością i wyobraźnią uczył widzieć i wielbić Syna Bożego w pokornym żłóbku w Greccio.

Św. Franciszek sam często sprzątał kościoły i nakazywał, by zawsze były czyste i piękne, to przecież są poświęconym Domem Boga. Nakazywał i upominał, aby naczynia eucharystyczne były czyste i przechowywane z należytą im czcią.

Święty Franciszek z Asyżu zawsze pamiętał, że Kościół to charyzmat i hierarchia. Wiedział, że bez kapłaństwa nie ma Eucharystii oraz innych sakramentów. Dlatego nakazywał szacunek do kapłanów, mimo iż nie zawsze są oni święci i pobożni.

Teraz, kiedy wiosną przyroda tak pięknie ożywa, a rano coraz częściej budzi nas świergot ptaków, przed oczyma staje nam obraz św. Franciszka przemawiającego do tych uroczych stworzeń, jak pięknie to ujął na swoim obrazie słynny średniowieczny malarz Giotto pt. *Kazanie do ptaków*.

Dziękujmy zatem Bogu za wszystko w uwielbieniu i modlitwie, bo każda chwila warta jest takiego zachwytu.

Edyta Pater

Znaczenie ekologii w wierze katolickiej

Współcześnie coraz więcej mówi się o ekologii. Kryzysy klimatyczne dotyczą dużej ilości osób, co przyczynia się do powstawania nowych organizacji ekologicznych i wprowadzania nowych rozwiązań w wielu dziedzinach naszego życia. Powszechne są również stwierdzenia, jakoby Kościół był przeciwny tym zmianom. Jednak jakie jest prawdziwe stanowisko wiary katolickiej w tym temacie?

Badając motyw ekologii w naszej religii, powinniśmy rozpocząć poszukiwania już w Księdze Rodzaju. Zagłębiając się w pierwsze rozdziały Pisma Święte-

go jesteśmy w stanie zauważyć, że w Raju panowała idealna harmonia, pomiędzy ludźmi, a resztą organizmów. Zmieniło się to dopiero w chwili, gdy został popełniony grzech pierworodny. Kontynuując lekturę, możemy dojść do fragmentu, w którym po zakończeniu Potopu Bóg ustanawia nowe zasady, dotyczące między innymi spożywania mięsa. Rozważając te słowa, możemy dojść do wniosku, że Pan pozwolił na uśmiercanie zwierząt jedynie pod pewnymi warunkami. Ludzie mogą zabijać zwierzęta, aby posilić się ich mięsem, ale zawsze muszą pamiętać o poszanowaniu

wszelkiego życia, ponieważ życie jest darem od Boga i tylko On może nim rozporządzać. Klusownictwo i zabijanie zwierząt w nadmiarze lub bez konkretnej potrzeby, a także znęcanie się nad innymi istotami łamie tę zasadę. Idąc tym tokiem myślenia dochodzimy do wniosku, że niszczenie naturalnych środowisk zwierząt również sprzeciwia się słowom Boga, ponieważ przyczynia się do wymarcia wielu gatunków. Na podstawie tego fragmentu Biblii łatwo jest dostrzec stanowisko naszej wiary w stosunku do ochrony przyrody.

Kolejnym faktem, który pokazuje, jak duże znaczenie dla katolików ma życie w zgodzie z naturą jest postać św. Franciszka z Asyżu uważanego za patrona ekologii. Żył on na przełomie XII i XIII wieku i pochodził z bogatej rodziny kupieckiej, jednak w wieku 24 lat doznał objawienia i opuścił dom, wyzbywając się majątku. Założył zakon franciszkański, w którym najbardziej istotnymi wartościami były ubóstwo i umiłowanie przyrody. Święty Franciszek przez całe życie zabiegał o utrzymywanie pokojowych stosunków między ludźmi a innymi stworzeniami. Uważał, że skoro wszystkie organizmy zostały stworzone przez Boga, mają takie same prawo do życia na Ziemi jak człowiek. Na bazie pism i wczesnych źródeł franciszkańskich został spisany ekologiczny dekalog św. Franciszka z Asyżu:

1. *Bądź człowiekiem wśród stworzeń, bratem między braćmi.*
2. *Traktuj wszystkie rzeczy stworzone z miłością i czcią.*
3. *Tobie została powierzona Ziemia jak ogród; rządz nią z mądrością.*
4. *Troszcz się o człowieka, o zwierzę, o zioło, o wodę i powietrze, aby Ziemia nie została ich zupełnie pozbawiona.*
5. *Używaj rzeczy z umiarem, gdyż rozrzutność nie ma przyszłości.*
6. *Tobie jest zadana misja odkrycia misterium posiłku: aby życie nappełniało się życiem.*
7. *Przerwij węzeł przemocy, aby zrozumieć, jakie są prawa istnienia.*
8. *Pamiętaj, że świat nie jest jedynie odbiciem twego obrazu, lecz nosi w sobie wyobrażenie Boga Najwyższego.*
9. *Kiedy ścinasz drzewo zostaw choć jeden pęd, aby jego życie nie zostało przerwane.*
10. *Stąpaj z szacunkiem po kamieniach, gdyż każda rzecz posiada swoją wartość.*

Jak możemy zauważyć, w przykazaniach tych są zawarte wszystkie najważniejsze zasady, których powinniśmy przestrzegać, aby przyczynić się do zachowania równowagi w przyrodzie.

O szczególnej roli ekologii w religii mówi również papież Franciszek, który nie bez powodu wybrał właśnie to imię. Swoje przemyślenia na temat ochrony przyrody papież zawarł w encyklice Laudato Si' poświęconej trosce o nasz wspólny dom. Wspomina

w niej o opiniach poprzednich papieży na ten temat, a także wzywa do globalnego „nawrócenia ekologicznego”. Cytując słowa ojca Franciszka: „Jeśli bowiem ludzie powodują wymieranie gatunków oraz zniszczenie różnorodności biologicznej Bożego stworzenia, jeśli bowiem ludzie degradują integralność ziemi, powodując zmiany w jej klimacie, odzierając ziemię z jej lasów naturalnych lub niszcząc jej mokradła, jeśli ludzie zanieczyszczają wody ziemi, jej tereny lądowe, powietrze, życie substancjami trującymi – to wszystko to są grzechy”.

W Piśmie Świętym możemy natknąć się na liczne cytaty potwierdzające słowa papieża i nauczania św. Franciszka. Autorzy Biblii zawierają w niej liczne przypomnienia i ostrzeżenia dotyczące poszanowania natury.

„Pańska jest ziemia i to, co ją napęlnia, świat i ci, którzy na nim mieszkają” (Ps 24, 1)

„I rozgniewały się narody, a nadszedł Twój gniew (...), aby dać zapłatę sługom Twym prorokom i świętym (...) i aby zniszczyć tych, którzy niszczą ziemię” (Obj 11, 18)

Podsumowując, ekologia jest integralną częścią religii katolickiej. Nawoływania do troszczenia się o naszą planetę możemy znaleźć zarówno w Starym, jak i Nowym Testamencie, a także w słowach papieży i nauczaniach świętych. Chcąc uzyskać więcej informacji na ten temat, warto przeczytać encyklikę Laudato Si' dostępną w całości w internecie, bądź odwiedzić jedną ze stron internetowych, na których można znaleźć rozważania fragmentów Pisma Świętego, które dotyczą tego tematu.

Artykuł ten został opublikowany w ramach projektu „Ekologiczni Nie Tylko w Teorii”. Zapraszamy na nasz Instagram „@eko.logiczni.nie.tylko.w.teorii” i Facebook „EKologiczni nie tylko w teorii”, gdzie można znaleźć informacje o tym, jak na co dzień dbać o planetę, a także zapoznać się z organizowanymi przez nas wydarzeniami.



**Z NAUCZANIA
OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA**

Wiara w zmartwychwstanie Chrystusa

Skoro Chrystus zmartwychwstał, można patrzeć z ufnością na wszystkie wydarzenia naszego życia, również na te najtrudniejsze, nabrzmiałe niepokojem i niepewnością. Takie jest przesłanie paschalne, które mamy głosić słowami, a przede wszystkim świadectwem życia. Oby w naszych domach i w naszych sercach rozbrzmiewała ta wieść „Zmartwychwstał Chrystus, Pan mój i nadzieja!”. Niech ta pewność umacnia wiarę wszystkich ochrzczonych i dodaje otuchy zwłaszcza tym, którzy zmagają się z wielkimi cierpieniami i trudnościami. Niech Maryja Dziewica, milczący świadek śmierci i zmartwychwstania Syna, Jezusa, pomaga nam wierzyć w tę tajemnicę zbawienia – przyjęta z wiarą, może ona zmienić życie.

Rozważanie przed modlitwą „Królowo nieba”,
Poniedziałek Wielkanocny, 13 kwietnia 2020

Marek Wach OFM

Giovanni z Montecorvino OFM - ambasador Chrystusa i apostoł Chin

W 1982 roku, z okazji 400-lecia przybycia Matteo Ricciego SJ do Chin, w czasie wizyty na Uniwersytecie Papieskim Gregoriana, Ojciec Święty Jan Paweł II wspomniał, że już kilka wieków wcześniej do Chin dotarli inni Europejczycy między innymi Marco Polo i dwóch franciszkanów Giovanni da Pian Carpine i Giovanni z Montecorvino.

W roku 1245 papież Innocenty IV wysłał z dokumentami jednego z pierwszych naśladowców św. Franciszka, fr. Giovanni da Pian Carpine, do Wielkiego Chana tatarskiego Güyüka, panującego wówczas również na terytorium Chin, w celu nawiązania kontaktów dyplomatycznych. Misja ta nie przyniosła oczekiwanych owoców, jednak dokumentacja sporządzona z tej wyprawy, stała się bardzo cenna dla Stolicy Apostolskiej.

Na szczególną uwagę w tym okresie zasługuje fr. Giovanni z Montecorvino, mimo że na temat jego osoby posiadamy stosunkowo mało informacji. Również jego działalność ewangelizacyjna nie budziła zbyt wielkiego zainteresowania wśród kronikarzy jemu współczesnych.

Fr. Giovanni urodził się w miejscowości Monte Corvino (dzisiaj Montecorvino Rovella we Włoszech), w roku 1247. Na temat jego życia przed wstąpieniem do Zakonu nie mamy zbyt wielu informacji. Wiemy jednak, że od początku swojej drogi zakonnej odznaczał się on wyjątkową inteligencją, pilnością w studiowaniu i dobrą znajomością zarówno filozofii, jak i teologii. Postrzegany był jako pobożny naśladowca św. Franciszka, wymagający od siebie i dobry kaznodzieja.

Między rokiem 1279 a 1283, fr. Giovanni z Montecorvino udał się do Armenii. Jednak już w roku 1289 przybył do papieża Mikołaja IV jako wysłannik króla Armenii, Aitone II. Jeszcze tego samego roku, już

w randze nuncjusza apostolskiego, wyruszył znów na Wschód. Tym razem jego zadaniem było przekazanie 27 listów papieskich wielu władcom państw wschodnich, w tym także Chin, w celu nawiązania relacji dyplomatycznych, prowadzenia działalności misyjnej i tworzenia wspólnego frontu broniącego przed zalewem islamu.

Najwięcej informacji o początkach swojej działalności apostolskiej przekazał nam sam fr. Gio-

vanni w swoich dwóch listach; pierwszy – z dnia 8 stycznia 1305 roku, zaś drugi, noszący datę 13 lutego 1306 roku.

Z treści listu z 1305 roku dowiadujemy się, że w pierwszym etapie podróży towarzyszył mu dominikanin, fr. Nicolò da Pistoia, który jednak zmarł w czasie przeprawy przez Indie. W Indiach fr. Giovanni zatrzymał się 13 miesięcy. Podjął tam nawet pracę apostolską; udało mu się ochrzcić ok. 100 osób.

Przypuszcza się, że fr. Giovanni dotarł z portu Hanghow, kanałem imperatorskim, do Khambaliq, dzisiejszego Pekinu, w roku 1294, gdzie z należnymi honorami został przyjęty przez imperatora Khana Quibilaia. Khan Quibilai należał do mongolskiej dynastii Yüan. Za jego panowania nastąpił wielki rozkwit dominacji mongolskiej w całej wschodniej Azji. Był on bardzo tolerancyjny dla różnych kultur i religii, jakie reprezentowali kupcy przybywający do wielkich miast Imperium, a szczególnie do Khambaliq. W czasach dominacji mongolskiej Chińczycy byli traktowani jako niższa klasa społeczna, a nawet jako niewolnicy, często sprzedawani i kupowani do posług domowych. Giovanni otrzymał od Imperatora przywilej pozostania i swobodnego poruszania się po dworze władcy, jak i po całym Imperium.

Khambaliq było znaczącym miastem, rozległym, bogatym, pełnym przepychu, ale też nie brakowało dzielnic, w których ludzie żyli w skrajnej biedzie. Przybywało tam wielu kupców ze wszystkich stron świata, a wraz z nimi różne kultury i religie.

Początki pobytu i posługi na terenie Chin były trudne. Przez jedenaście lat czuł się bardzo osamotniony w nowym środowisku, w dodatku izolowany przez nestorian, a nawet prześladowany. Nestorianie bowiem rościli sobie prawo bycia jedynymi przedstawicielami chrześcijaństwa w całym Imperium tatarskim, dlatego ich wrogość do przedstawiciela Kościoła katolickiego była wyjątkowa. Podstępnie oskarżali go przed imperatorem o to, że nie jest nuncjuszem papieża oraz że zamordował jeszcze w Indiach prawdziwego dyplomata papieskiego. Przekupywali świadków, aby świadczyli, że jest zwykłym szpiegiem. Ten czas prześladowania trwał ponad pięć lat. Imperator jednak wyczuwał zwykłą zazdrość i nienawiść wobec aktywnego misjonarza, który wyróżniał się w publicznym nauczaniu, katechizowaniu, budowaniu kościołów i udzielaniu sakramentów. Wykupił z niewoli 40 chińskich dzieci w wieku od siódmego do jedenastego roku życia. Zorganizował dla nich szkołę, gdzie



mogły się uczyć pisać, czytać, łącznie z językiem łacińskim, formowane w wierze katolickiej.

Pierwszy kościół katolicki w Khambaliq został wybudowany w 1299 roku. Do świątyni przylegała wieża, na której były umieszczone trzy dzwony. Według zachowanych opisów, wewnątrz kościoła zdobiło sześć dużych fresków przedstawiających sceny ze Starego i Nowego Testamentu, i aby były zrozumiane, widniały pod nimi opisy w języku łacińskim, tatarskim i perskim. Jeden z pierwszych klasztorów franciszkańskich w Khambaliq został wybudowany w 1305 roku, w sąsiedztwie pałacu imperatorskiego. Otoczony murem, klasztor ten przewidziany był jako ośrodek duszpasterski i mógł pomieścić nawet 200 osób.

W liście z 1305 roku, fr. Giovanni z wielką satysfakcją pisał, że nauczył się czytać i pisać w języku tatarskim. Na tenże język przetłumaczył Psalterz, Nowy Testament i Brewiarz. Mszę Świętą sprawował w rycie łacińskim, ale dla większego zrozumienia celebracji, prefację i modlitwę eucharystyczną odmawiał w języku tatarskim.

Po kilkunastu latach działalności misyjnej wspólnota katolicka w Khambaliq liczyła 6000 wiernych. Z dużym zakłopotaniem arcybiskup wyznaje, że gdyby nie problemy z nestorianami, wspólnota katolicka mogłaby już liczyć nawet 30.000 wiernych.

Arcybiskup Giovanni z bólem pisał, iż mimo ogromnej życzliwości imperatora, osamotnienie i brak współpracowników znacznie ogranicza rozwój Kościoła katolickiego. W swoich listach prosił bardzo, aby jego apele o pomoc personalną przekazać Stolicy Apostolskiej.

W uznaniu za swoją pracę pełną poświęcenia i miłości do drugiego człowieka, fr. Giovanni cieszył się w samym Khambaliq i innych częściach Imperium, ogromnym uznaniem i szacunkiem wszystkich warstw społecznych, zarówno tych wpływowych, bogatych, jak i biednych. Mimo różnych trudności, jego misja franciszkańska nabrała charakteru stabilnego, systematycznego i coraz bardziej wrastającego w kontynent azjatycki.

Dzięki fr. Tommaso di Tollentino i za pośrednictwem kardynała Giovanni di Muro, byłego Ministra generalnego Zakonu franciszkańskiego, jeden z listów fr. Giovanniego z Montevorvino dotarł do papieża Klemensa V. W ten sposób Stolica Apostolska dowiedziała się pierwszy raz o nowej fundacji Kościoła na dalekim Wschodzie. Papież Klemens V, pełen podziwu dla misyjnej działalności osamotnionego franciszkanina, prosił Generała Zakonu Braci Mniejszych, aby ten przygotował grupę zakonników chętnych i zdolnych do pracy u boku fr. Giovanniego. Ojciec Święty prosił również o wskazanie z tej grupy kilku braci godnych sakry biskupiej. W ten sposób 27 lipca 1307 roku zostało wybranych i otrzymało święcenia biskupie siedmiu franciszkanów: fr. Andrea Guidonis di Perugia, fr. Pellegrino di Castello, fr. Nicola di Banzì, fr. Guglielmo Gallico di Villanova, fr. Gerardo Al-

buini, fr. Andreuccio di Assisi i fr. Ulrico di Soyfridsorf. Trzech z pośród nich zmarło w trakcie podróży w Indiach, i tam też zostali pochowani. Dla tych zaś, którzy dotarli na terytorium Chin, wskazania papieża były bardzo jasne: udzielić konsekracji biskupiej fr. Giovanniemu i być do jego dyspozycji jako sufragani. Konsekracja ta odbyła się w obecności imperatora w 1310 roku. W ten sposób Giovanni z Montevorvino otrzymał tytuł pierwszego arcybiskupa Archidiecezji Khambaliq, dzisiejszego Pekinu i Patriarchy całego imperium tatarskiego. Otrzymał również przywilej papieski dokonywania wyboru i konsekracji innych biskupów, z czego też w późniejszych latach korzystał. Według różnych źródeł, w tym okresie do posługi misyjnej w Chinach, przybyło od 200 do 250 franciszkanów.

Dla dobra duszpasterskiego, papież Jan XXII wydzielił część terytorium bardzo rozległej Archidiecezji Khambaliq i utworzył drugą diecezję powierzając ją dominikanom.

W swoim posługiwaniu wiernym i zarządzaniu archidiecezją, arcybiskup Giovanni wykazywał się niezwykłą pobożnością, gorliwością, prostotą nauczania, intuicją i rozwagą podejmowanych decyzji.

Pierwszy arcybiskup Pekinu fr. Giovanni z Montecorvino zmarł w opinii świętości w wieku 81 lat w 1328 roku, po 34 latach pięknej i bardzo znaczącej posługi misyjnej na terenie Chin. Śmierć tego świątobliwego i oddanego bez reszty Kościołowi syna św. Franciszka poruszyła i zjednoczyła w hołdzie całe miasto i rozległe okolice. W czasie uroczystości pogrzebowych wyznawcy różnych religii w płaczu i żalu rozdzielali swoje szaty, a katolicy chcieli zachować przynajmniej drobną część odzienia arcybiskupa jako relikwie. Jego grób szybko stał się miejscem pielgrzymkowym, zaś przekonanie o świętości przetrwało przez wieki aż do naszych czasów. Biskupi Kościoła Chińskiego zgromadzeni na Synodzie w Shanghaiu w 1924 roku, zwrócili się do papieża Piusa XI o beatyfikację arcybiskupa i tym samym uznanie istniejącego już kultu.

Po śmierci arcybiskupa Giovanniego z Montecorvino obecność franciszkańska na terenie Chin zaczęła tracić na znaczeniu. Łączy się to z burzliwym okresem historii Chin, z coraz częstszymi powstaniami zbrojnymi Chińczyków przeciw dominacji mongolskiej. Również wzrastająca i bardzo agresywna islamizacja Azji blokowała przepływ chrześcijaństwa do tego kraju.

Papież Innocenty VI próbując ratować słabnący Kościół na terenach chińskich, zwracał się w tej sprawie do Generała i Kapituły Generalnej Zakonu Braci Mniejszych, odbywającej się w Asyżu w 1354 roku. Wydaje się, że papież nie otrzymał jednak oczekiwanej pomocy. Przypuszcza się, że brak wsparcia dla inicjatywy papieskiej był spowodowany panującą zarazą w 1348 roku, wskutek której liczba braci Zakonu mogła zmniejszyć się nawet o 1/3.



Sytuacja katolików jak i innych wyznań chrześcijańskich stawała się jeszcze bardziej dramatyczna w chwili obalenia dominacji mongolskiej i przejęcia panowania przez chińską dynastię Ming. Wówczas Chiny pozostały zamknięte na jakiekolwiek wpływy zewnętrzne aż do połowy XVI wieku. W tym czasie zatarły się ślady katolików pochodzenia mongolskiego. Natomiast katolicy pochodzenia chińskiego, w obawie przed

prześladowaniami, uciekali w odległe zakątki Prowincji Shang-Tung, gdzie wiara przekazywana z pokolenia na pokolenie przetrwała aż do naszych czasów. Innym miejscem, gdzie schronienia szukali katolicy z czasów Arcybiskupa z Montecorvino, była wioska Uen-Touncou, oddalona 70 km od Pekinu.

Wiele nowych odkryć archeologicznych wciąż rzuca nowe światło na początki struktur Kościoła katolickiego w Chinach.

Zastanawiająca jest taktyka misyjna fr. Giovanniego z Montecorvino. Nasuwa się wrażenie, że jego zaangażowanie misyjne było ukierunkowane przede wszystkim na uprzywilejowane środowiska tatarskie panujące wówczas w Chinach. Świadczy o tym jego znajomość języka tatarskiego, przetłumaczenie właśnie na ten język Psalterza, Nowego Testamentu i Breviarza. Jak zostało już wspomniane, freski w jednym z kościołów podpisano w trzech językach, ale zabrakło wśród nich chińskiego. W swoich listach pisał on o apostołacie, który dotyczy przede wszystkim *gens tartara*. Należy jednak pamiętać, że ten franciszkanin został wysłany do Chin jako nuncjusz papieski i był zmuszony od początku swojej misji zachowywać zasady dyplomacji w kontaktach z dworem imperatora i całą klasą dominującą. Tylko taka droga pozwalała mu dotrzeć i skutecznie działać również wśród samych Chińczyków. Bez wątpienia bardzo ważnym elementem, od początku jego działalności misyjnej, było wykupywanie z niewoli dzieci chińskich, zakładanie dla nich szkół, pomoc rodzinom biednym, kształcenie w seminarium miejscowego kleru pochodzącego ze środowisk chińskich.

Zachowana przez wieki wiara, wspomnianie świętości życia i wrażliwości na potrzeby drugiego człowieka, a w końcu prośba biskupów chińskich z 1924 roku do papieża Piusa XI o beatyfikację Giovanniego z Montecorvino świadczą o tym, że naród chiński, a zwłaszcza katolicy, docenili jego trud misyjny.

Po wielu wiekach, w 1928 roku, papież Pius XI przypomniał Kościołowi, a szczególnie Zakonowi Braci Mniejszych, osobę pierwszego Arcybiskupa Pekinu. Z okazji 600-lecia jego śmierci, w specjalnym liście apostolskim, Ojciec Święty przedstawił życie i posługę misyjną apostoła Dalekiego Wschodu. Osobę fr. Giovanniego podał jako przykład misjonarza

rozmiłowanego w Bogu, wiernego syna św. Franciszka i bezgranicznie oddanego Kościołowi. Wezwał jednocześnie, aby tak wspaniały wzór budził i ożywiał nowe powołania misyjne w duchu franciszkańskim.

Z tej samej okazji Generał Zakonu, o. Bonaventura Marrani, wystosował okolicznościowy list do całej rodziny franciszkańskiej. Przedstawił gorliwą i pełną poświęcenia działalność ewangelizacyjną fr. Giovanniego z Montecorvino. W sposób bardzo odważny powiedział, że czym był i jest Asyż dla ewangelizacji Europy, tym stał się Pekin dla apostołatu w całej Azji. Trud apostołski tego niezmordowanego, pierwszego Arcybiskupa Pekinu, jest więc wyzwaniem i drogowskazem dla nowych pokoleń synów św. Franciszka.

Na terenie Chin Kontynentalnych obecność franciszkańska, tak znacząca dla Kościoła, przetrwała do naszych czasów i staje się coraz prężniejsza, mimo prześladowań, a nawet przelewania krwi męczeńskiej.

Po utworzeniu Chińskiej Republiki Ludowej, rozpoczęła się walka władz komunistycznych o odłączenie katolików od Kościoła Uniwersalnego i utworzenie Kościoła patriotycznego, z niezależnością od Watykanu w sprawach ekonomicznych, administracyjnych i apostołatu. W lipcu 1956 roku odbył się w Pekinie pierwszy kongres narodowy katolików chińskich, w którym uczestniczyło 4 biskupów, 11 wikariuszy generalnych i 10 osób świeckich, jako reprezentanci 23 diecezji. Podczas drugiego takiego spotkania w 1957 roku, w którym uczestniczył 1 arcybiskup, 10 biskupów i 70 kapłanów, zostało powołane do życia Stowarzyszenie Patriotyczne Katolików Chińskich. Natomiast 13 kwietnia 1958 roku, w Pekinie zostało konsekrowanych trzech biskupów bez aprobaty Stolicy Apostolskiej. W latach 1958–1962, bez zgody Watykanu, wyświęcono 52 biskupów.

Ojciec Święty Pius XII potępił zarówno tworzone struktury niezależnych katolików chińskich, jak i konsekrację biskupów. W odpowiedzi na reakcję Stolicy Apostolskiej, rząd chiński odpowiedział bardzo ostrymi prześladowaniami wiernych i surowym zakazem kontaktowania się biskupów z Watykanem. Również papież Jan XXIII na początku swojego pontyfikatu, ubolewał nad dramatyczną sytuacją katolików w Chinach i wzywał ich jednocześnie do powrotu do jedności z Kościołem Powszechnym. Po wielu konsultacjach z misjonarzami, którzy dobrze znali realia Kościoła w Chinach, papież zmienił ton swoich wypowiedzi i zaczął posługiwać się językiem bardziej pojednawczym. Podobnie Ojciec Święty Paweł VI, wszelkimi sposobami starał się nawiązać relacje dyplomatyczne z rządem chińskim, jak też utrzymać kontakt z biskupami wyświęconymi bez zgody Stolicy Apostolskiej po 1958 roku.

Nowa, choć niełatwa epoka w relacjach Watykanu z komunistycznym rządem chińskim rozpoczęła się z pontyfikatem Jana Pawła II. Przy różnych okazjach zwracał się on do katolików w Chinach zachęcając

ich do trwania w wierze, domagając się dla nich prawa wolnego gromadzenia się dla sprawowania kultu; z wielkim szacunkiem odnosił się do cierpiących i prześladowanych za wiarę. Szukał także za wszelką cenę bliskich kontaktów ze Stowarzyszeniem Patriotycznym Katolików Chińskich. Uznał też ważność święceń wielu biskupów i prosił o jedność katolików chińskich. Z ubolewaniem wyznał błędy popełnione przez misjonarzy w przeszłości i za wszystkie przeprosił w imieniu Kościoła.

We wrześniu 2005 roku, papież Benedykt XVI powiedział, że ma zamiar kontynuować linię postępowania swojego poprzednika w trosce o katolików w Chinach i w relacjach z rządem komunistycznym. Na zakończenie Roku Eucharystycznego zaprosił do udziału w Synodzie trzech biskupów Kościoła patriotycznego i jednego przedstawiciela tzw. Kościoła podziemnego. Dnia 22 października 2005 roku, Ojcowie Synodalni wystosowali list do zaproszonych, w którym m.in. napisali: „Wasza nieobecność w pracach Synodu zasmuciła nas. Bylibyśmy szczęśliwi mogąc was spotkać i usłyszeć o waszej pracy, doświadczeniach i cierpieniach. Niestety nie było nam to dane, ale zapewniamy, że zarówno wy, jak i cały Kościół w Chinach jesteście w naszych sercach i w naszych modlitwach” (tłumaczenie własne).

Dla głębszego poznania sytuacji Kościoła w Chinach, papież Benedykt XVI zwołał w dniach 19–20 stycznia 2007 roku specjalną komisję. Owocem tego spotkania był obszerny i głębokiej treści list apostolski skierowany do katolików w Chinach. Papież mówił w nim o podstawach teologicznych jedności i łączności całego Kościoła, o dialogu; dotknął także problemu grożących podziałów i przypomniał naukę Kościoła o biskupstwie, o zarządzaniu Kościołem Powszechnym, jak i lokalnym. Podkreślił nadto rolę duchowieństwa, zakonów i osób świeckich w życiu Kościoła. Wezwał biskupów i całe duchowieństwo wierne Ojcu Świętemu do cierpliwego dialogu z klerem podporządkowanym rządowi komunistycznemu, prosząc o wzajemne przebaczenie i szukanie dróg jedności. Niemalym problemem w praktycznym wyznawaniu wiary pozostaje w niektórych sytuacjach uczestniczenie w celebracji Eucharystycznej, dlatego Ojciec Święty wyjaśnił, iż „zakładając wyznawanie tej samej wiary, zachowanie jedności hierarchicznej z papieżem i całym Kościołem Powszechnym, jest dozwolone koncelebrowanie z Biskupem i innymi kapłanami uznanymi przez władzę świecką i utrzymującymi kontakty ze strukturami kościelnymi powołanymi przez Państwo” (tłumaczenie własne).

W sposób bardzo odważny papież mówił o początku nowej rzeczywistości katolików w Chinach. Obserwatorzy zgodnie podkreślają, że wraz z listem apostolskim Benedykta XVI, rozpoczęła się nowa, choć w dalszym ciągu bardzo trudna era Kościoła w Chińskiej Republice Ludowej. Przyszłość Kościo-

ła w Chinach to nie wizja „Kościoła podziemnego” czy „Kościoła patriotycznego”, ale jedna Wspólnota koncentrująca się na nowych wyzwaniach pastoralnych, rozwijająca teologię dla przyszłych pokoleń, odnoszącą się do chińskiej historii i kultury. List Benedykta XVI jest zatem odważnym, pełnym miłości i troski nauczaniem apostolskim, ale jest jednocześnie wezwaniem do dojrzałej i odpowiedzialnej postawy ze strony chińskich uczniów Chrystusa.

Nikt nie ma wątpliwości, że katolików w Chinach czeka bardzo długa i ciężka droga pojednania i wspólnej, odpowiedzialnej pracy. Poważnym i podstawowym problemem jest brak relacji dyplomatycznych między Stolicą Apostolską a Chińską Republiką Ludową. Jeden z kontaktów dyplomatycznych odnotowano w roku 2005, w czasie choroby Ojca Świętego Jana Pawła II, kiedy to nadszedł telegram od rządu chińskiego, wyrażający ubolewanie z powodu choroby i życzenia powrotu do zdrowia. Jednak już po śmierci papieża, kondolencje do Watykanu przesłał jedynie przedstawiciel „Stowarzyszenia patriotycznego katolików”. W celu nawiązania rozmów i relacji dyplomatycznych, rząd chiński stawiał wciąż Watykanowi warunki nie do przyjęcia.

Za pontyfikatu Ojca Świętego Franciszka ponownie podjęto próby nawiązania kontaktów z Chińską Republiką Ludową. Tym razem rozmowy dwustronne zostały uwieńczone sukcesem. W roku 2020 podpisano wstępny dokument o nawiązaniu kontaktów dyplomatycznych. Treść tego dokumentu nie została podana do publicznej wiadomości.

W ostatnich trzydziestu latach gospodarka w Chinach bardzo się rozwinęła i wprowadziła ten ogromny kraj do grupy ekonomicznych potęg świata. W konsekwencji społeczność chińska staje się coraz bardziej świecka, oddalająca się od tradycyjnych wartości religijnych, bardziej konsumpcyjna. W szybkim tempie zmienia się też obraz rodziny.

Trudnym i ważnym zadaniem jest formacja nowych kapłanów, organizacja życia zakonnego. Dużym wyzwaniem pastoralnym pozostają ciągle nowe nawrócenia i prośby o chrzest. Nowi wierni mają już inną wizję wiary, potrzeb i problemów z tym związanych. Wierni ze smutkiem stawiają sobie pytania: Dlaczego Kościół w Chinach jest podzielony? Jak doprowadzić do jedności? Jak dawać świadectwo miłości Chrystusa i dzielić się tym świadectwem z potrzebującymi?

Katolikom, którzy od długich dziesięcioleci doświadczały cierpienia i ogromnego prześladowania za wierność Chrystusowi, Kościołowi i Ojcu Świętemu, niełatwo jest pogodzić się nawet z wezwaniem papieża do przebaczenia i jedności. W Diecezji Baoding, oddalonej ok. 150 km od Pekinu, głośną i trudną stała się spawa biskupa Francesco An Shuxin. Biskup An Shuxin otrzymał święcenia kapłańskie i biskupie bez zgody władz państwowych. Od roku 1992 zarządzał podziemnym Kościołem Diecezji Baoding. W la-

tach 1996–2006 był więziony i trzymany w całkowitej izolacji pod wyjątkowo surowym rygiem. Kiedy w sierpniu 2006 roku odzyskał wolność, postanowił w pełni dobrowolnie wypełniać dalej swoją funkcję pasterską, już jako biskup oficjalnie zarejestrowany. Decyzja ta spotkała się z negacją i izolacją biskupa zarówno ze strony kapłanów, a także wiernych Kościoła podziemnego. W tej sprawie zabrał głos również Watykan. Kardynał Ivan Dias, prefekt Kongregacji Rozkrzewiania Wiary, w liście skierowanym do wiernych Diecezji Baoding z dnia 29 czerwca 2008 roku zapewnił, że Stolica Apostolska jest dobrze poinformowana o działalności biskupa An Shuxin, o jego wierności Chrystusowi i Kościołowi. Zapewnił jednocześnie, że cieszy się on pełnym zaufaniem papieża Benedykta XVI, dlatego polecił, aby biskupa godnie przyjąć, wspierać materialnie i duchowo. Kardynał Dias prosił także wiernych, aby zapoznali się z treścią listu apostolskiego Benedykta XVI, skierowanego do katolików w Chinach.

Patrząc na aktualną sytuację Kościoła w Chinach należałoby powiedzieć, że nie nadszedł jeszcze moment ostatecznych ocen i zbierania owoców, ale mamy ciągle czas zasiewu Słowa Bożego, na ziemi tak bardzo nasiąkniętej krwią męczeńską za wierność Chrystusowi. Kościół ten nie jest ani zwyciężony ani zastraszone i ma wciąż ogromną wolę życia i siłę działania.

Maria Piniańska

Zmartwychwstały Jezu

Ty, który wznosisz prawicę
by nas błogosławić,
rozdawać siebie wszystkim
i dotykać grzeszne dusze,
by wyrzucić z nich zło,
które trawi
grzechem niewiary.
Skladam pod Twe Święte Stopy czerwone maki,
by ukryły w swoich płatkach
krople Twej Świętej Krwi.
Miłość do Ciebie Jezu
nigdy w moim sercu
się nie wypali, bo wiem,
że na mnie czekasz
ZMARTWYCHWSTAŁY.
Pozwól więc Ojciec nasz
zebrać okruchy
Twego miłosierdzia
by w oazie ciszy
ponownie odnaleźć
właściwe dla siebie miejsce.
Umarłeś Jezu, by człowiek mógł żyć!

Barbara Mikuszevska-Kamińska

CZŁOWIEK I NADZIEJA

*„Życie to różaniec upleciony z wiary, nadziei i miłości odmawiany co dzień”
BMK*

Temat dzisiejszych rozważań to ludzka nadzieja, o której mało wiemy i spychamy ją na margines codzienności, nie dostrzegając jej ważnej roli w naszym życiu. Nadzieja wyklucza bowiem sceptycyzm życiowy, przynosi ufność zawierzenia i altruizm postępowania.

„Nadzieja (gr. elpis, łac. spes) to pragnienie, przez które człowiek dąży do zachowania doświadczonego, lub osiągnięcia przyszłego dobra; rozumieniu teologicznym nawiązującym do biblijnej koncepcji, nadzieja jako oczekiwanie na urzeczywistnienie się obietnic bożych, jest cnotą wyrastającą z wiary, wyrażającą się w miłości, dzięki niej chrześcijanin trwale pragnie i spodziewa się od Boga życia wiecznego” (cyt. za encyklopedia katolicka, t. 13, ss. 633–639).

Teologia pojmuje nadzieję jako ufne pragnienie, psychologia jako stan psychiki człowieka pozwalający na pozytywny stosunek do siebie, ludzi, świata lub transcendencji (nadzieja ogólna). Jest ona też oczekiwaniem spełnienia osobistych pragnień (nadzieja partykularna).

Rozważanie filozoficzne skupia się na przedmiocie ludzkich nadziei, rzadziej zajmując się samym problemem jej natury. W czasach starożytnych naturą nadziei zajmowali się m.in. Platon, Arystoteles, Zenon z Werony, następnie św. Tomasz z Akwinu, w czasach nowożytnych – R. Descartes, T. Hobbs, B. Spinoza oraz I. Kant.

Biblia ukazuje aspekt czasowy nadziei wiążący się z przyszłością (oczekiwanie na coś z ufnością) i cierpliwością na spełnienie.

Występuje tutaj rozróżnienie nadziei rzeczywistej od fałszywej. Prawdziwa pokłada ufność w Bogu, jak mówi Stary Testament. Nowy uważa nadzieję za oczekiwanie konkretnego dobra i pomyślności.

W rozważaniach teologicznych nadzieja jest darem Bożym otrzymanym w sakramencie chrztu, razem z wiarą i miłością, dzięki niej człowiek oczekuje wiecznej szczęśliwości. Ten kto pokłada nadzieję tylko w stworzeniach i za cel życia ma przyjemności doczesne, kto wątpi miłosierdzie Boże, kto ulega rozpacz – ten grzeszy.

W aspekcie duchowym nadzieja jest owocem wiary i miłości, podtrzymuje człowieka w stałym dążeniu do dobra. Według św. Jana od Krzyża Nadzieja wypełnia pustkę teraźniejszości dążeniem ku lepszej przyszłości.

Psychologia pojmując nadzieję jako motywację i regulację ludzkich zachowań określa też cele życiowe w dążeniu do dobra i powodzenia. Poziom i dojrzałość nadziei zależy od psychiki człowieka, okoliczności życiowych, doświadczeń z dzieciństwa, odebranego wychowania, samo wychowania oraz stosownych wzorców. Jest warunkiem rozwoju osobowości, poczucia sensu życia, uczenia się wytrwałości w działaniu, pomaga w procesie starzenia, redukuje lęk, rozpacz, przygotowuje do przejścia w lepsze życie (wieczność), brak nadziei natomiast prowadzi do depresji, czasem nawet do samobójstwa.

Ziemska nadzieja rodzi się w czasie, między podmiotem (człowiek) a przedmiotem określonym celem, dążeniem, potrzebą, dziedziną (duchową, materialną). Człowiek małej wiary lub ateista nie potrafi zaufać nadziei, prowadzi to do frustracji życiowych.

Znajdujący się nad bramą piekieł (Dante Alighieri – *Boska Komedia*) napis obwieszcza „porzuć wszelką nadzieję, wy, którzy tu wchodzicie”. Grzeszne życie niszczy nadzieję człowieczą, należy więc się go wystrzegać.

Nadzieja może być realna i nierealna (utopia), może być dobra lub zła, krótkoterminowa, dożywotnia i może nie doczekać się spełnienia. Może też sięgać poza obręb, którego dotyczy, może też odnosić się do spraw i oczekiwań przeniesionych na inne podmioty (bliźni), od których oczekujemy określonych reakcji życiowych (pomoc).

Jedno jest pewne, że człowiek pozbawiony wszelkiej nadziei ziemskiego spełnienia umiera duchowo. Ten, kto tylko wegetuje i śpi, jedząc, bijąc pokłony złotemu cielcowi, przemienia się stopniowo w ubożego sybarytę, automat. Pozbawia się na własne żądanie marzenia i ufności, a przecież żyjemy nimi.



**Z NAUCZANIA
OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA**

Będziemy sądzeni z miłości

Przypomnijmy sobie przypowieść o Miłosiernym Samarytaninie. Ten biedny człowiek, zraniony przez rozbójników, leżący na ziemi, na granicy życia i śmierci, był tam sam. Przechodził kapłan, zobaczył i poszedł dalej, odwrócił się w drugą stronę. Przechodził lewita, zobaczył i odwrócił się w drugą stronę. Czy ja wobec moich braci i siostr w potrzebie jestem obojętny, jak ten kapłan, jak ten lewita, i patrzę w drugą stronę? Z tego będę sądzone – na podstawie tego, czy się zbliżyłem, tego, jak patrzyłem na Jezusa obecnego w potrzebujących. Taka jest logika, a nie mówię tego ja, to mówi Jezus: „To, co uczyniliście temu, temu i tamtemu, uczyniliście Mnie. A to, czego nie uczyniliście temu, temu i tamtemu, nie uczyniliście Mnie, bo tam byłem Ja”. Oby Jezus nauczył nas tej logiki, tej logiki bliskości, zbliżania się do Niego z miłością, w osobach najbardziej cierpiących.

Rozważanie przed modlitwą „Anioł Pański”,
niedziela 22 listopada 2020

Nadzieja

Czekamy z nadzieją
na słońce i deszcz,
kwiaty jabłoni,
lot trzmiela,
nokturn świerszcza,
śpiew kosa,
spacer biedronki,
zachód słońca,
nów księżycy...
Czekamy na pełnię życia
i spełnienie w czasie.

Barbara Mikuszewska-Kamińska
(w: *Okruszki* 2016)

Nadzieja opiera się na prawdzie i dobru, bez nich staje się przekłamanie rzeczywistości, jeśli nawet czasem nie może się ziścić, lub spełnia się inaczej niż oczekujemy, jest zawsze lekarstwem na zwątpienie i niewiarę, jest ratunkiem duszy i ciała. Każda nadzieja na „lepsze jutro” zmienia malkontenta w ufne go człowieka, pomaga odzyskać chęć i radość życia, broni przed uczuciem niespełnienia i śmiercią duchową.

Spędzony w oczekiwaniu lepszego jutra czas przynosi duchowe uspokojenie, wyciszenie, przywraca chęć życia i sens podejmowanych działań.

Nie można jednak żyć tylko samą nadzieją, musimy rozumnie jej pomagać w ziszczaniu naszych oczekiwań.

Wspomnieliśmy wcześniej o tzw. dobrej nadziei, zmierza ona zawsze (w zgodzie z naszym sumieniem) do ziszczania prawdy i dobra, natomiast „zła nadzieja” wiąże się zawsze z czyjąś krzywdą, niepowodzeniem, opuszczeniem stając się w końcu karykaturą marzeń i celów.

Nadzieja ludzi dobrych, pełnych wiary i miłości jest pełna, pokłada bowiem zawsze w ufność miłosierdziu i mądrości bożej, przyczynia się do ubogacenia szarego życia ziemskiego, przynosi radość.

Współcześnie w czasach pandemii, życia oddanego konsumpcji nagromadzonych dóbr ziemskich przemijających razem z nami, o czym niestety często nie pamiętamy, w powodzi zła wszelkiego, zawiści, zaciętości, egoizmu, niszczenia świętości, ulegania fali dewiacji światowej, satanizmowi i bezduszości – musimy stale pamiętać że tylko dobro zwycięży zło i pozwoli przeżywać godnie ziemskie życie drogą prowadzącą tam, „gdzie nie będzie płaczu i zgrzytania zębami”.

Obchodzimy dzisiaj święto Zmartwychwstania Pańskiego, odkupienia przez miłość tych naszych przewinień. Jest to dar wspaniały nadziei dla całego świata, odnowy, zmartwychwstania duchowego, wkroczenia na drogę prowadzącą do życia wiecznego. Zaufajmy tej wspaniałej obietnicy dla całego świata ludzi sprawiedliwych.

Dominika Mazur

Jeden początek, wiele Kościołów – różnorodność wyznań chrześcijańskich

Część V. Kościół zielonoświątkowy

Kościół zielonoświątkowy (zwany tak w Polsce ze względu na najważniejsze dla wiernych wydarzenie – Zesłanie Ducha Świętego, czyli dzień początku kościoła, określanej w Biblii jako Zielone Świąta (Dz 2)), zwany również ruchem charyzmatycznym lub pentekostalnym (od greckiego słowa *pentekoste* – pięćdziesiąty dzień po Wielkanocy, czyli Dzień Zesłania Ducha Świętego, Zielone Świątki) należy do grupy wyznań chrześcijańskich. Jego korzeni należy szukać w ewangelikalnym protestantyzmie. Wyznawcy kładą nacisk na bliskość trzeciej Osoby Trójcy Świętej – Ducha Świętego, Jego dary i działanie w wiernych. Wyznanie nawiązuje do II rozdziału Dziejów Apostolskich: „Kiedy wreszcie nadszedł dzień pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu.

Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wichru... Wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym i zaczęli mówić różnymi językami, tak jak im Duch Święty pozwalał mówić”.

Trudne jest ustalenie początku powstania Kościoła. Pewne elementy ruchu zielonoświątkowego znane były już w XIX w. Uważa się, iż wywodzi się z ruchu uświęceniowego, akcentującego tzw. drugie błogosławieństwo, czyli chrzest w Duchu Świętym. Z pewnością istotne w historii zgromadzenia są dwa wydarzenia. W 1901 r. w Topeka w Stanach Zjednoczonych, Charles Parham, odczytał w Dziejach Apostolskich, że biblijnym znakiem chrztu w Duchu Świętym, jest *glossolalia*, czyli mówienie innymi językami. W tym samym roku on oraz uczniowie w jego szkole biblijnej doświadczyli chrztu Duchem Świętym i zaczęli mówić różnymi językami.

W roku 1906 w Los Angeles, William Joseph Seymour, wiodąca postać zgromadzenia, oraz Thomas Ball Barrat doznali podobnych przeżyć. Sam Barrat doświadczył „gwałtownego chrztu Duchem Świętym i został napełniony takim światłem i taką mocą, że głośno zaczął wołać obcym mu językiem”.

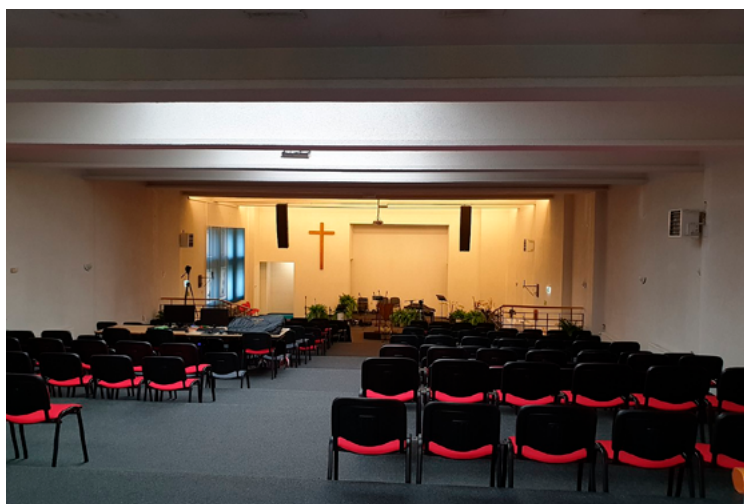
Ówczesne wydarzenia te zostały zdogmatyzowane, dzisiaj zdecydowanie bardziej sceptycznie podchodzi się do możliwości mówienia innymi językami. Pierwsze, emocjonalne, bezładne i głośne zgromadzenia przekształciły się z czasem w zdecydowanie bardziej umiarkowane, eksponujące działania Ducha Świętego.

Pentekostalizm stawia na osobiste przeżywanie religii. Sprawy organizacyjne początkowo stawiano na drugim planie, istniało wiele wspólnot i grup, reprezentujących różne kierunki. Z czasem zrodziła się potrzeba bliższych kontaktów, współpracy i wspólnego przeżywania wiary. W realizacji pomagają organizowane od 1947 r. Światowe Konferencje zielonoświątkowców. Mimo to wciąż istnieje wiele różniących się między sobą wspólnot charakteryzujących się otwarciem na entuzjastyczne działanie Ducha Świętego, czyli praktykowaniem chrztu i Jego darów. Istotna dla wyznawców jest zasada kongregacjonalizmu, czyli fundamentalne znaczenie wspólnoty lokalnej kierowanej przez kaznodziejów.

Wyznawcy Zielonych Świąt są dość tolerancyjni w sprawach wiary, charakteryzuje ich duży pluralizm.



Zbór Stołeczny, największy zbór Kościoła zielonoświątkowego w Polsce



Wnętrze zboru w Gliwicach przy ul. Krupniczej

Różnią się między innymi poglądami w kwestii Zbawienia – część wspólnot uznaje trzy etapy (przeżycia) – nawrócenie, uświęcenie i chrzest Duchem Świętym, inni tylko dwa – nawrócenie i chrzest Duchem Świętym. Najczęściej wyznawców chrzci się przez zanurzenie w wodzie osoby dorosłej, która doznała nawrócenia. Niektóre wspólnoty dopuszczają chrzest dzieci, chociaż zgodnie z przesłaniem Pisma Świętego w zborach praktykuje się tzw. ofiarowanie dzieci Panu, które jest też modlitwą o Boże błogosławieństwo. Taka uroczystość jest swego rodzaju prośbą rodziców i całej wspólnoty o Boże błogosławieństwo dla dziecka i jego rodziców w trudach codziennych wysiłków wychowawczych, a nie jest substytutem Chrztu.

Chrztu udziela się zazwyczaj w imię Trójcy Świętej, ale zdarzają się przypadki udzielania chrztu tylko w imieniu Jezusa. Istnieją grupy, które praktykują obrzęd obmywania nóg, jako czynność powiązaną z uroczystością Wieczery Pańskiej.

Zdecydowanie wspólne wszystkim wyznawcom pentekostalizmu jest uznawanie za jedyną normę wiary i życia Pisma Świętego, zawierające niezmiennie i wiecznie aktualne Słowo Boże. Zielonoświątkowcy wierzą:

- że Pismo Święte – Biblia – jest Słowem Bożym, nieomylnym i natchnionym przez Ducha Świętego, i stanowi jedyną normę wiary i życia,
- w Trójce Świętą, w osobach Ojca i Syna, i Ducha Świętego,
- w Synostwo Boże Jezusa Chrystusa, poczętego z Ducha Świętego, narodzonego z Marii Dziewicy,
- w Jego śmierć na krzyżu za grzechy świata i Jego zmartwychwstanie w ciele,
- w Jego wniebowstąpienie i powtórne przyjście w chwale,
- w pojednanie z Bogiem przez opamiętanie i wiarę w Ewangelię, w chrzest i Wieczrę Pańską,
- w chrzest Duchem Świętym, przeżywanie pełni Ducha i Jego darów,
- w jeden Kościół, święty, powszechny i apostołski,
- w uzdrowienie chorych jako znak łaski i mocy Bożej,
- w zmartwychwstanie i życie wieczne.

Ogromną wagę przywiązują właśnie do chrztu Duchem Świętym. Tylko taki chrzest otwiera drogę do pełnej egzystencji chrześcijańskiej. Wspólnota wyznawców przeżywa pełnię dopiero wówczas, gdy widoczne są wszystkie znaki chrztu Duchem Świętym, czyli dary Ducha – prorocтво, glosolalia, tłumaczenie języków oraz uzdrawianie chorych przez modlitwę wiary.

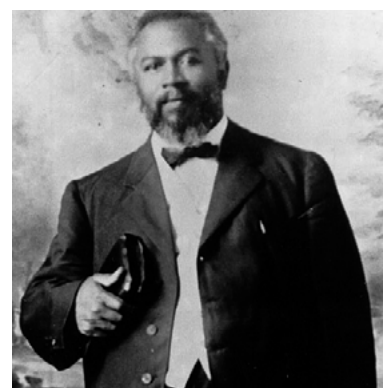
Sam chrzest odbywa się zgodnie z przekazem biblijnym przez zanurzenie całego ciała. Jest przykazaniem Pańskim, a jego konieczność nie podlega dyskusji. Przyjęcie sakramentu symbolizuje, ale i poświadcza uwolnienie od oskarżającego sumienia, pogrzebanie starego człowieka, i co się z tym wiąże, wzbudzenie z martwych do nowego życia, finalny akt procesu

narodzenia na nowo, przyobleczenie się w Chrystusa utożsamienie z Chrystusem. I właśnie dzięki wierze i przyjęciu chrztu wierni stają się częścią Ciała Chrystusa – Kościoła.

Zgodnie z przykazaniem Jezusa Chrystusa chrzest może mieć miejsce wówczas, gdy człowiek uwierzy, gdy nawróci się, odrzuci grzech wyrażając szczerą pokutę, wyzna Jezusa Chrystusa jako Pana i Zbawiciela. Istotnym jest, iż chrzest musi być aktem wolnym ze strony człowieka, który zwraca się o jego spełnienie do Kościoła, dlatego zielonoświątkowcy odmawiają chrztu niemowlętom i małym dzieciom, osobom nienawróconym lub o nieszczerych intencjach, osobom znajdującym się w stanie utraty przytomności, śpiączce lub śmierci klinicznej itp., osobom o średnim i dużym zaburzeniu psychicznym (w tym wypadku istotnym elementem jest z jednej strony orzeczenie lekarskie, z drugiej zaś – odpowiedzialne zachowanie Rady Starszych zboru, która jest zobowiązana do zbadania sprawy i podjęcia decyzji).



Charles Parham



William Joseph Seymour



Misja Wiary Apostolskiej przy Azusa Street w Los Angeles, miejsce doświadczeń Williama Josepha Seymoura



Chrzest zielonoświątkowy

Do chrztu potrzebna jest woda, jednak dla ważności chrztu nie ma znaczenia, czy jest on dokonywany w rzece, morzu, jeziorze, w innych zbiornikach naturalnych, czy też w zbiornikach sztucznych, takich jak baseny i baptysteria. Istotne jest jednak, aby zbiornik wodny nie deprecjonował powagi chrztu. Ze względu na świętość Słowa Bożego zaleca się zwrócenie uwagi na otoczenie, w jakim chrzest jest dokonywany.

W kwestiach małżeństwa większość wyznawców ruchu zielonoświątkowego uważa, iż jest ono instytucją ustanowioną przez Boga i stanowi monogamiczny i nierozdzielny związek mężczyzny i kobiety. Małżeństwo uważa się za zawarte z chwilą złożenia ślubowania mającego charakter aktu publicznego zgodnego z obowiązującymi normami prawnymi i kościelnymi. Zawarcie związku małżeńskiego przez osobę wierzącą z osobą niewierzącą – mimo ważności tego małżeństwa – określa się za niezgodne z wolą Bożą, a rozwód uważa się za zło.

Za grzech uznaje się współżycie płciowe przedmałżeńskie i pozamałżeńskie, współżycie homoseksualne oraz dewiacje seksualne wymienione w Piśmie Świętym. Uznaje się świętość pożycia płciowego w małżeństwie, przez które realizuje się biblijna zasada „staną



Okręgi Kościoła Zielonoświątkowego w Polsce

się jednym ciałem” i które służy prokreacji. Według większości wyznawców małżonkowie mają prawo do planowania rodziny zgodnie z ich chrześcijańskim sumieniem, dopuszcza się stosowanie środków antykoncepcyjnych za wyjątkiem wczesnoporonnych. Aborcja uznawana jest jednoznacznie za grzech.

W Europie ruch zapoczątkowany został przez Thomasa Ball Barratta, pastora, który po swych doświadczeniach w Stanach Zjednoczonych wrócił do Norwegii i stał się gorliwym propagatorem wyznania. W Polsce ruch pojawił się stosunkowo wcześniej. Pierwszymi zielonoświątkowcami na ziemiach polskich byli Niemcy. Najwcześniej idee zielonoświątkowe przyjęła wschodnia część Cesarstwa Niemieckiego, Śląsk, Pomorze i Prusy Wschodnie, także Poznańskie i Pomorze Gdańskie. Na tereny wschodnie ruch dotarł dzięki reemigrantom z Ameryki Północnej.

Kościół znalazł zainteresowanie wśród społeczeństwa polskiego, rozkwitł on w łonie Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Już w 1910 r. zielonoświątkowcy utworzyli w Polsce Związek Stanowczych Chrześcijan z siedzibą w Cieszyń. Ostatecznie odłączyli się od Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w 1947 r. Od początku nie uznawali konieczności przeżywania daru języków jako niezbędnego znaku doświadczania chrztu.

Dzisiaj Kościół Zielonoświątkowy w Polsce jest drugim pod względem wielkości Kościołem protestanckim w kraju (po Kościele Ewangelicko-Augsburskim w RP). Posiada przeszło 25 tysięcy wiernych (w tym 368 duchownych) zrzeszonych w ramach 254 zborów. W Kościele Zielonoświątkowym w Polsce, podobnie jak w innych wyznaniach protestanckich, obowiązuje zasada powszechnego kapłaństwa wszystkich wierzących. Dlatego też duchowny nie jest pośrednikiem, kapłanem ani przedstawicielem Kościoła wobec Boga, ale urzędem powołanym do sprawowania służby Bożej, pełnienia obowiązków duszpasterskich, w tym przede wszystkim kaznodziejstwa.

Irena Kaczmarczyk

★ ★ ★

w wielkanocnych dłoniach
trzymam świeczkę krokusa
nadziei płomyk drżący
kielich wiary kruchy

Wacław Michalczyk OFM

„Wędrująca” Matka Boża Łaskawa

Na odcinku krakowskich Plant między Collegium Novum i ul. Wiślną, na wprost ul. Jagiellońskiej, widzimy figurę Matki Bożej Łaskawej na wysokiej kolumnie. Zanim jednak ta barokowa rzeźba tam trafiła, stała w dwóch innych miejscach naszego miasta. Co przedstawia ta figura i jakie jest jej pochodzenie?

Jest to tzw. Matka Boża Łaskawa z Faenzy, włoskiego miasta w północnej prowincji Emilia-Romania, popularnie zwana Matką Bożą Łaskawą „ze złamanymi strzałami”. Jej kult szerzył się tam od początku XV wieku jako niezawodnej wybawicielki od zarazy, łamiącej strzały gniewu Bożego.

Na zaproszenie króla Władysława IV Wazy w 1642 roku przybył z Włoch do Warszawy ks. Hiacynt Orselli, członek Zakonu Pijarów, aby w Rzeczypospolitej organizować sieć szkół pobożnych i szerzyć oświatę, do czego tenże zakon został powołany przez jego założyciela św. Józefa Kalasancjusza (+1648). W drodze do naszej stolicy ks. Orselli odwiedził sanktuarium Matki Bożej na Jasnej Górze i zachwycił się wizerunkiem Madonny Jasnogórskiej oraz rozpałił się jeszcze większą miłością do Maryi. Odtąd jego głębokim pragnieniem było uczynienie z Warszawy, w której przyszło mu pełnić posługę nauczycielką, drugiej Maryjnej stolicy Polski. A ponieważ Warszawa nie miała stosownego wizerunku Bogarodzicy, postanowił taki obraz ufundować. Wyszukał więc wśród artystów zatrudnionych na królewskim dworze zdolnego malarza i powierzył mu namalowanie obrazu Najświętszej Maryi. Pragnął, by ten obraz był nadzwyczaj piękny, by zdobył serca warszawian i kiedyś doznawał podobnej czci jak obraz Jasnogórski. Jako wzór przedstawił artyście rycinę Madonny Łaskawej ze złamanymi strzałami, przywiezioną ze swoich rodzinnych stron, z Faenzy.

24 marca 1651 roku, w wigilię uroczystości Zwiastowania Pańskiego, obraz został przedstawiony ludowi stolicy i poświęcony przez nuncjusza papieskiego, Giovanniego de Torres, w kościele Pijarów przy ul. Długiej. Matka Boża Łaskawa szczerze udzielała swych łask. Wkrótce przed Jej wizerunek zaczęli przybywać wierni nie tylko z Warszawy i okolic, ale i z coraz odleglejszych miejscowości. W niedługim czasie potem na rubieżach Królestwa Polskiego wybuchła epidemia dżumy. Czarna zaraza roznosiła się po całym kraju. Choroba dziesiątkowała ludność i wkrótce zaczęła przybliżać się do stolicy. Trwoga ogarnęła miasto. Wiedzano jednak, gdzie przede wszystkim trzeba szukać ratunku. Magistrat zdecydował się oficjalnie powierzyć stolicę Madonnie ze strzałami. Przy śpiewie suplikacji i innych pieśni oraz bicia

dzwonów obraz Maryi Łaskawej opuścił świątynię i przemierzał procesjonalnie miasto wzdłuż murów obronnych. W pochodzie uczestniczyła niemal cała Warszawa. Gorąco błagano Maryję, by zechciała okryć płaszczem swej opieki stolicę. I nie zawiedziono się. Epidemia w cudowny sposób wygasła, nie dochodząc nawet do przedmieść Warszawy. W podzięce za to cudowne ocalenie, za złamanie strzał Bożego gniewu – strzał zarazy, magistrat podczas podniosłej uroczystości okrzyknął obraz cudownym i Madonna Łaskawa została obrana Patronką Warszawy. W 1834 roku obraz Łaskawej Pani przeniesiono do kościoła Jezuitów obok archikatedry św. Jana, gdzie jest czczony do dziś.



Matka Boża Łaskawa, Kraków, fot. M. Rapacz, MIK 2019, CC BY-SA 3.0

W Krakowie kult Matki Bożej Łaskawej – obrończyni przed zarazą – pojawił się na początku XVIII wieku w związku z tzw. morowym powietrzem. W 1708 roku burmistrz Michał Behm otrzymał z Warszawy od zaprzyjaźnionego zakonika pijarskiego niewielki obrazek Matki Bożej Łaskawej. Za zgodą biskupa krakowskiego odprawiono w krakowskich kościołach nabożeństwa błagalne do Pani Łaskawej z Faenzy. Niebawem zaraza ustąpiła. Głęboko wierzone, że stało się to za Jej sprawą. W duchu wdzięczności za tę łaskę rajcy krakowscy sprawili dwa obrazy Matki Bożej Łaskawej do kościoła Mariackiego. Jeden umieszczono wewnątrz w pobliżu ołtarza Wita Stwosza, a drugi na zewnątrz, przy północnym wejściu do świątyni od ul. Floriańskiej.

Figura Matki Bożej Łaskawej, o której mówimy, pochodzi z 1771 roku. Wykonał ją kamieniarz Jan Krzyżanowski z przeznaczeniem na zwieńczenie bramki wiodącej na cmentarz przy kościele Mariackim (dziś już nieistniejący). Figurę ufundowała matka konfederata barskiego Sokołowskiego, który ranny podczas walki z Moskalami, uznany za zmarłego, został pogrzebany we wspólnej mogile na cmentarzu mariackim. W nocy Sokołowski odzyskał przytomność i zdołał wydostać się z grobu dzięki cudownej interwencji Madonny Łaskawej. Po wyzdrowieniu dalej walczył. Niebawem jednak zginął. Po śmierci ukazał się we śnie swojej matce i prosił ją o postawienie figury Matki Bożej Łaskawej na cmentarzu mariackim. Matka życzenie spełniła.

Figura stała tam do lat 90. XVIII wieku, kiedy to na mocy postanowień władz austriackich cmentarze przykościelne zlikwidowano ze względów sani-

tarnych. W 1797 roku mur otaczający cmentarz zburzono, a figurę Matki Bożej zakupili ojcowie kapucyni. Wtedy ustawiono ją na środku ul. Kapucyńskiej u wylotu w dzisiejszą ul. Podwale. Tym razem pod figurę dano fundament i kolumnę w stylu doryckim. Tam stała ona do 1941 roku. Ponieważ ustawiona była na środku ulicy przeszkadzała Niemcom w czasie okupacji w dojeździe do pobliskich budynków szkolnych zamienionych na koszary, we wrześniu 1941 roku przeniesiono ją na obecne, trzecie już miejsce.

Trzeba jeszcze dodać, że w nocy z 23 na 24 sierpnia 2007 roku podczas silnej wichury upadający kasztanowiec uderzył w kolumnę i ją przewrócił. Rzeźba się rozbiła. Dzięki Społecznemu Komitetowi Odnowy Zabytków Krakowa udało się ją odrestaurować i dalej stoi na swoim miejscu, wspaniale wpisując się w pejzaż i czuwając nad naszym miastem.

ROZMAITOŚCI O KRAKOWIE

Mieszkamy w Krakowie, który jest sławnym i ważnym miastem nie tylko dla Polski, ale i dla świata. Warto więc przypomnieć niektóre fakty i wydarzenia z nim związane, aby lepiej uświadomić sobie i poznać jego bogatą historię. Oto poniżej różne, luźno ze sobą powiązane informacje dotyczące naszego miasta.

Szczęśliwy wiek Krakowa

„Felix saeculum Cracoviae”, czyli szczęśliwy wiek Krakowa, taką nazwę otrzymał wiek XV w Krakowie. Nazwa ta wzięła się z tego, że w tymże wieku żyło, działało i zmarło w Krakowie w opinii świętości sześć osób. Pięć z nich zostało później wyniesionych do chwały ołtarzy, a mianowicie: św. Jan Kanta, św. Szymon z Lipnicy, św. Stanisław Kazimierczyk, bł. Izajasz Boner i bł. Michał Giedroyc, a proces beatyfikacyjny szóstej osoby, Świętosława zwanego Milczącym, jest w toku.

Kraków „drugim Rzymem”

W XVI pojawiło się określenie „Cracovia altera Roma” – Kraków drugim Rzymem, ze względu na jego znaczenie kościelne i polityczne. W XVII wieku ukuto powiedzenie: „Gdyby nie było Rzymu, to Kraków byłby Rzymem”.

Juliusz Słowacki w dramacie *Konfederaci Barscy* (1836) w usta Kazimierza Pułaskiego wkłada słowa o Krakowie jako „Rzymie słowiańskim”. To porównanie powraca w *Wierszu do Franciszka Wężyka w dzień jego imienin*, znanej poetki Jadwigi Łuszczewskiej (Deotymy): „O Krakowie, Romo nasza!”.

Kraków był też zestawiany z Syjonem, Jerozolimą, Mekką. W roku 1738 ks. Bruno Osiecki pisał: „Stołeczne miasto krakowskie mogę nazwać jako Jerozolimę owych czasów, *civitatem sanctam* dla tak licz-

nych erygowanych kościołów i bazylik”. „Jeruzalem słowiańskim” określił Kraków J. Słowacki w dramacie o Beniowskim. Z kolei Kornel Ujejski w poemacie *Pieśń przerwana* (1853) zwraca się do podwawelskiego grodu w tak niezwykle inwokacji: „O nasza Jeruzalem! Forteco duchowa!” Zaś poeta Jan Sztudynger (okres międzywojenny) tak wspominał spędzone pod Wawelem dzieciństwo: „Krakowskie me dzieciństwo, w krakowskim Jeruzalem”. Od doby baroku pojawiło się jeszcze jedno porównanie Krakowa do ojca lub monarchy, zaś Warszawy do matki i królowej. W XIX wieku Teofil Lenartowicz w poemacie *Warszawa i Kraków* (1862) wspomina o pieśni żaków:

A znanie wy piosenkę żaków?
piosenka to gładka,
Dla Polaków Kraków ojciec,
a Warszawa matka!

W Krakowie jest ponad sto kościołów i kilkadziesiąt klasztorów żeńskich i męskich. Spośród kościołów aż jedenaście otrzymało od Stolicy Apostolskiej zaszczytny tytuł bazyliki mniejszej. Jest w nim również jedenaście sanktuariów maryjnych z ukoronowanymi wizerunkami Matki Bożej i kilka sanktuariów różnych świętych.

Nie ma chyba poza Rzymem drugiego miasta na świecie, którego przestrzeń byłaby tak „wypełniona” świętością. W jego świątyniach spoczywają doczesne szczątki 8 świętych i 10 błogosławionych. Święci to: św. Stanisław Biskup Męczennik, św. Jadwiga Królowa, św. Jacek, św. Jan Kanta, św. Szymon z Lipnicy, św. Stanisław Kazimierczyk, św. Brat Albert i św. Siostra Faustyna. Natomiast błogosławieni to: bł. Bronisława, bł. Salomea, bł. Michał Giedroyc, bł. Jan Bey-

zym, bł. Aniela Salawa, bł. Bernardyna Jabłońska, bł. Angela Truszkowska, bł. Zofia Czeska, bł. Klara Szczęsna, bł. Hanna Chrzanowska. Co najmniej kilku innych świętych i błogosławionych było związanych z Krakowem, tutaj żyło i działało przez dłuższy czy krótszy czas, np. św. Kinga, św. Kazimierz Królewicz, św. Jan Paweł II, bł. Wincenty Kadłubek, bł. Władysław Bukowiński. Ponadto są aktualnie prowadzone procesy beatyfikacyjne kilku krakowian, np. ks. Piotra Skargi, biskupa Jana Pietraszko, Jana Tyranowskiego, Jerzego Ciesielskiego, Rozalii Celakówny, Magdaleny Marii Epstein, Kunegundy Siwec.

Kraków i jego łagiewnickie Sanktuarium Miłosierdzia Bożego jest stolicą światową kultu Bożego Miłosierdzia dzięki objawieniom św. siostry Faustyny. Jest także centrum promieniowania kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa na całą naszą Ojczyznę (bazylika Najświętszego Serca Jezusa przy ul. Kopernika).

W Krakowie w 1364 roku został założony jako pierwszy w tej części Europy uniwersytet, nazwany później Uniwersytetem Jagiellońskim. W jego strukturze istniał od 1397 roku także Wydział Teologiczny. Po jego usunięciu przez władze komunistyczne w 1950 roku, funkcjonował on dalej jako Papieski Wydział Teologiczny, który później przekształcił się w Papieską Akademię Teologiczną, a następnie w obecny Papieski Uniwersytet Jana Pawła II. W Krakowie również działa Wyższe Seminarium Duchowne Archidiecezji Krakowskiej (przez szereg dziesięcioleci miały tu swoje siedziby także seminaria diecezji częstochowskiej i katowickiej) oraz kilka seminariów zakonnych.

Wreszcie dodajmy, że to z Krakowa pochodził pierwszy papież Polak i Słowianin – św. Jan Paweł II, z pewnością jeden z wielkich papieży. Jego pontyfikat trwający 26 i pół roku (1978–2005) był trzecim co do długości w historii Kościoła, po św. Piotrze Apostole, pierwszym papieżu, i bł. Piusie IX (1846–1878).

Wawel

Od roku 1858 do czasów utworzenia Wielkiego Krakowa w urzędowym spisie Wawel figurował jako II dzielnica – po Śródmieściu, a przed Nowym Światem – obejmująca cztery place, 11 numerowanych budynków i własną parafię. A w czasach jeszcze dawniejszych wzgórze wawelskie było całkowicie odrębną jednostką administracyjną, *sui generis* miasteczkiem, enklawą niezależną od władz municypalnych. Wierchołek wzgórza to eliptyczna płaszczyzna długości ok. 320 m i szerokości 100 m. Najważniejszą budowlą była tam siedziba monarchów, obok katedra i siedziby kanoników, psalterzystów, wikariuszy, dwa gotyckie kościoły: św. Jerzego, parafialny dla całej ludności zamkowej, i kolegiata pw. św. Michała. Na wzgórzu stały też budynki sądów i magnackie dwory Zebrzydowskich i Tęczyńskich.

Okres rozkwitu Wawelu przypadł na czasy Jagiellonów. Potem, gdy Rzeczpospolita, a wraz z nią dawna stolica, zaczęła podupadać w ruinę, ten sam los spotkał

zamek i jego najbliższe sąsiedztwo. W XVIII wieku był już właściwie ruiną. Okupacja austriacka dopełniła dzieła zniszczenia. Wawel zamieniono na koszary. Wyburzyli dwa ww. kościoły, by stworzyć plac musztry, i dokonali wiele zmian w samym zamku królewskim. Wyrzucili z zamku wszystkich mieszkańców, tylko kilku wikariuszom zostawili kamieniczkę.

W 1880 roku, gdy w Krakowie był z wizytą cesarz Franciszek Józef I, zwrócono się do niego, aby Wawel przeznaczyć na rezydencję cesarską. Zainicjował tę sprawę prezydent miasta M. Zybkiewicz. I cesarz się zgodził na to. Ale jeszcze ćwierć wieku c.k. armia zwlekała z opuszczeniem Wawelu. Galicja i Kraków słono musiały zapłacić za łaskę monarchy. Władze wojskowe austriackie zażądały odszkodowania. Polacy wybudowali im nowe koszary przy dzisiejszej ul. Montelupich i budynki administracyjne dla garnizonu wawelskiego oraz szpital przy ul. Wrocławskiej.

Wreszcie **7 sierpnia 1907** roku polskie władze Galicji odebrały klucze od bram i komnat wawelskich. Wawel powrócił do Polaków.

Katedra Wawelska

Przedziwna jest to świątynia. Próżno szukać gdziekolwiek w Europie podobnej. Żadna z katedr europejskich nie została obdarzona przez swój naród tyloma znaczeniami, takim emocjonalnym ładunkiem uczuć, co Katedra Wawelska.

Jest ona symbolem Polski i polskości. Tam koronowała się większość królów polskich. W jej podziemiach są też oni pochowani. Tam też są pochowani wielcy politycy, bohaterowie narodowi, wieszczowie.

Nie ma w Polsce człowieka, który nie skłoniłby czoła przed tą niezwykłą budowlą. Od ponad tysiąca lat właśnie tam, na Wawelskim Wzgórzu, Polak mógł zawsze czuć się Polakiem. Miał prawo podnieść wysoko czoło nawet w czasach narodowej niewoli. Katedra Wawelska jest najstarszą kroniką dziejów polskich.

Za czasów biskupstwa Marcina Szyszkowskiego (1616–1630) służbę Bożą w Katedrze sprawowało kilkudziesięciu księży: wikariusze, psalterzyści, spowiednicy, kaznodzieje... Modlitwy trwały w Katedrze dzień i noc, tak więc w ogóle nie była ona zamykana. W Katedrze grała kapela złożona z 26 muzykantów i organisty.

Katedra Wawelska była i pozostała kamienną księgą dziejów Polski i Kościoła.

8 marca 1964 roku ingres do Katedry odbył nowo mianowany arcybiskup metropolita Karol Wojtyła. W okolicznościowym kazaniu powiedział wtedy: „Do tej Katedry nie można wejść bez drżenia wewnętrznego, bez lęku, bo zawiera się w niej – jak mało w której katedrze świata – ogromna wielkość, którą przemawia do nas cała przeszłość”.

Dzwon Zygmunta

W 1521 roku król Zygmunt I Stary ufundował dla katedry wawelskiej dzwon zwany Zygmuntem. Został

on na wiekopomną chwałę odlany z armat rosyjskich zdobytych przez wojska polskie w bitwie pod Orszą w 1514 roku. W Muzeum Narodowym w Warszawie jest obraz Matejki *Bitwa pod Orszą*, pokazujący wielkie zwycięstwo Polski nad Rosją.

Obecnie obowiązki dzwonników wykonuje grupa obywateli Krakowa, która uformowała się w Stowarzyszenie Dzwonników Wawelskich, złożone z członków należących do różnych zawodów.

Barbakan

Kiedyś był połączony z Bramą Floriańską jako jej przedramię. Jeszcze na początku XX wieku był nazywany Rondlem. Jest to okrągła ceglana budowla wzniesiona w latach 1498–1499, w obawie przed najazdem tureckim, spowodowanym bukowskią klęską wojsk króla Jana Olbrachta. Nazwa Barbakan pojawiła się dopiero w 1866 roku. Łacina średniowieczna słowem „barbacana” określa „zewnątrzny bastion ze strzelnicami w średniowiecznych fortyfikacjach”. Karol Estreicher wywodzi tę nazwę z arabskiego „b-al-baquare”, co oznacza wrota. Barbakan po raz ostatni bronił Krakowa przed wojskami rosyjskimi w czasie konfederacji barskiej w 1768 roku.

Kraków-Twierdza

Za rządów zaborczych austriackich rozpoczęła się w 1852 roku budowa Twierdzy Kraków. Była to jedna z największych twierdz w Europie, Chodziło o blokowanie najważniejszych szlaków komunikacyjnych w głąb monarchii Austro-Węgierskiej. Szczególne miejsce w systemie obrony miały zająć dwie twierdze: Kraków i Przemyśl.

Rolę tzw. rdzenia twierdzy Kraków powierzono Wawelowi. Został on zamieniony w cytadelę osłanianą przez dwie silne basteje od ul. Straszewskiego i kościoła św. Idziego. Zamek zaadaptowano na koszarę.

Na głównych kierunkach stanęły cztery silne forty: od północy Luneta warszawska, od wschodu Luneta Grzegórzecka, od zachodu fort Kościuszkowski, od południa fort Krakus. Te cztery forty miały bronić cztery główne kierunki natarcia przeciwnika: Rosji i Prus.

W latach 1854–1857 pomiędzy już istniejącymi fortami wybudowano łańcuch 30 szaniców ziemnych, w odległości 700 m od siebie. W latach 80. wybudowano forty artyleryjskie: Łysa Góra, Rajska, Pasternik. W 1878 roku rozpoczęła się budowa trzeciego pierścienia twierdzy znacznie już oddalonego od centrum. W ciągu 10 lat wzniesiono 9 fortów artyleryjskich, m.in. Bronowice, Tonie, Zielonki, Prokocim.

Kraków pod koniec XIX wieku

Według spisu ludności z 1900 roku Kraków zamieszkiwało 85 tys. mieszkańców oraz 6 tys. wojskowych. Był siódmym miastem pod względem liczby mieszkańców w monarchii austro-węgierskiej, po Wiedniu, Pradze, Lwowie, Grazu, Brnie i Trieście. Był

miastem przygranicznym. Ok. 10 km na północ od Krakowa zbiegały się granice trzech zaborów. Dla tych Polaków, którzy nie mieli możliwości przekroczenia granicy, „wzruszenie wzbudzał już sam widok wież krakowskich kościołów i Kopca Kościuszki” (usypanego w 1823 roku), obserwowanych z należących do Rosji wzgórz pod Ojcowem.

24-letni Stefan Żeromski po przybyciu do Krakowa w 1889 roku z zaboru rosyjskiego pisał: „to najczciodsze miasto, tutaj nawet najgorszy Polak truchleje na widok przepychu Ojczyzny”. A Bolesław Prus w *Kartkach z podróży*, pisząc o Krakowie w 1877 roku, podkreślił: „czystość jest tu wielka, wszystkie ulice i chodniki mają gładziuteńki bruk kostkowy, rynsztoki płyciusienkie, powietrze dzięki Plantom – prześliczne”.

Ołtarz Mariacki w Krakowie

12 lat trwały prace norymberskiego rzeźbiarza Wita Stwosza i jego zespołu. Zakończone zostały w 1489 roku. Od tego czasu aż do 1939 r. ołtarz pozostawał w kościele Mariackim. W przededniu wybuchu drugiej wojny światowej rozebrano go i Wisłą przetransportowano do Sandomierza, gdzie ukryto go w katedrze oraz seminarium duchownym. Niestety, Niemcy bardzo szybko, bo już w październiku tego samego roku, odkryli kryjówkę i wywieźli zabytek do Berlina, a następnie umieścili go w podziemiach zamku w Norymberdze. Do Krakowa ołtarz powrócił w 1946 roku. Najpierw znalazł się na Wawelu, gdzie do 1950 roku trwała jego renowacja. Do kościoła Mariackiego powrócił dopiero w 1957 roku.

Wymiary ołtarza: 11 na 13 metrów. Jest to największa zachowana w Europie nastawa ołtarzowa (retabulum). W ołtarzu znajduje się ponad 200 figur. Pnie, z których Stwosz wyrzeźbił postacie, zwłaszcza te największe (2,7 m) pochodzą ze starych ok. 500-letnich drzew. Dziś drewno to ma około 1000 lat.

W styczniu 2021 roku zakończyła się gruntowna renowacja ołtarza, która trwała sześć lat.

Hejnaliści krakowscy

Hejnał od 1873 roku grają krakowscy strażacy. Zespół hejnalistów mariackich liczy 7 osób. Hejnalista pracuje 24 godziny na dobę, po czym ma 48 godzin przerwy. Trębacz wygrywa hejnał o każdej pełnej godzinie, od godz. 8.00 do 7.00 dnia następnego. Na jednej zmianie służbowej pracuje dwóch hejnalistów.

Hejnał mariacki trębacz grają na cztery strony świata: dla króla, dla burmistrza, dla przybywających do Krakowa oraz dla komendanta straży pożarnej. Melodię hejnału od 1927 roku transmituje w południe Polskie Radio.

Hejnalista musi być Polakiem, mieć co najmniej średnie wykształcenie, nie być karany. Kandydat przechodzi testy sprawnościowe i psychologiczne oraz sprawdzian gry na trąbce. Każdy z hejnalistów, aby wejść na wieżę musi pokonać 239 schodów.

Troskę o hejnalistów ma Komenda Miejska Straży Pożarnej w Krakowie. 13 sierpnia 2012 roku hejnalisci otrzymali dwie nowe trąbki, dar od prezydenta miasta Majchrowskiego. Trąbki wyjechały do hejnalistów na specjalnym wyciągu strażackim.

Kopiec Tadeusza Kościuszki

Tadeusz Kościuszko zmarł w Szwajcarii w 1817 roku. Jego śmierć wywołała w Krakowie powszechny żal. Odbываły się tu liczne nabożeństwa za niego. Kraków był wtedy Wolnym Miastem, ale pod „opieką” trzech zaborców Polski. Powzięto myśl, żeby ciało Kościuszki sprowadzić do Krakowa i pochować na Wawelu. Więc władze miasta zwróciły się do Aleksandra I, będącego równocześnie carem Rosji i królem Królestwa Kongresowego oraz obok władców Prus i Austrii jednym z powołanych przez kongres wiedeński „opiekunów” miasta Krakowa, z prośbą o zgodę. Car, pragnąc pozyskać sobie przychylność Polaków, wyraził zgodę. 11 kwietnia 1818 roku trumna ze zwłokami Naczelnika została przywieziona do Krakowa i złożona w kościele św. Floriana, a 22 czerwca złożona uroczystie na Wawelu, przy sarkofagu Jana III Sobieskiego i księcia Józefa Poniatowskiego.

Koncepcję usypiania kopca ku czci Kościuszki zaaprobował senat miasta 19 lipca 1820 roku, ustalając lokalizację na Górze bł. Bronisławy. Uroczystość rozpoczęcia sypania kopca rozpoczęła się 16 października 1820 roku. Nad całością prac czuwał specjalny komitet. Na Górę bł. Bronisławy ciągnęły niezliczone tłumy krakowian i chłopów z okolicznych wiosek. Góra bł. Bronisławy wznosi się prawie 300 m n.p.m., a Kopiec ma 34 m wysokości. Budowa trwała trzy lata, prowadzona przez kwalifikowane siły techniczne oraz płatnych robotników i wolontariuszy.

W 1852 roku Austria rozpoczęła fortyfikację Krakowa. Obwarowano więc Kopiec, a istniejącą obok od półtora wieku kaplicę bł. Bronisławy zburzono. Ale na skutek protestów władze austriackie musiały wybudować nową kaplicę w obrębie murów fortecznych w 1856 roku, i ta kaplica istnieje do dziś.

Od 1921 roku była ona pod opieką żołnierzy 5. Pułku Saperów, dla których odbywały się w niej nabożeństwa.

Panteon Narodowy na Skałce

W Panteonie Narodowym w bazylice na Skałce na przestrzeni 126 lat pochowano 13 zasłużonych dla kultury narodowej osób. Są to: Wincenty Pol, Lucjan Siemieński, Józef Ignacy Kraszewski, Teofil Lenartowicz, Adam Asnyk, Henryk Siemiradzki, Stanisław Wyspiański, Tadeusz Banachiewicz, Czesław Miłosz.

Prezydent Krakowa Juliusz Leo

Był on włodarzem miasta w latach 1904–1918, aż do swojej śmierci. Był też profesorem UJ. Jego ideą było stworzenie Wielkiego Krakowa. Urodził się w Stebniku k. Drohobycza (dziś Ukraina) 15 XI 1861.

Jako prezydent Krakowa powiększył jego powierzchnię z 7 km kw. (w tym 1 km kw. stanowiły zabudowania wojskowe) do 47 km kw. – czyli blisko siedmiokrotnie, poprzez przyłączenie okolicznych 14 gmin, co stworzyło dla miasta możliwości nieskrępowanego rozwoju. Warto przypomnieć, że przed tą reformą Kraków był jednym z najgęściej zaludnionych miast świata: ponad 15 tys. osób na 1 km kw.

Prezydent Leo wykupił od Austriaków i rozpoczął rewitalizację Wawelu w 1905 roku. Utworzył Naczelny Komitet narodowy w 1914 roku; zainicjował też powstanie Legionów Polski. Rozpoczął regulację Wisły i budowę na niej trzeciego mostu, uporządkował gospodarkę miasta. Był jednym z sześciu prezydentów doby galicyjskiej autonomii. Był również posłem do wiedeńskiego parlamentu. Pochowany jest na cmentarzu Rakowickim.

Mistrz Twardowski

Opowiadanie o nim powstało w XVI wieku.

Miał podobno złą żonę, której unikał, jak tylko mógł. Robił jej na złość, płacąc żebrakom krakowskim, aby jej tłukli garnki, którymi handlowała na Rynku. Unikając żony zaszywał się na Krzemionkach, gdzie miał swoją szkołę i laboratorium alchemiczne. Uważano go za okultystę. Słynął z obserwacji astronomicznych. Ponoć studiował w Wittenberdze, skąd przywiózł do Krakowa magiczne zwierciadło, które przed śmiercią miał przekazać biskupowi krakowskiemu. Miał też podobno skomponować *Godzinki o Najśw. Maryi Pannie*.

Twardowski miał się nazywać Laurentius Dhur i był z pochodzenia Niemcem. A po łacinie „durus” znaczy twardy, stąd nazwisko Twardowski.

Miał swoimi fortelami wyprowadzać czarta w pole. Aż wreszcie – zgodnie z podpisanym przez Twardowskiego cyrografem – dostał go diabeł w karczmie Rzym. Ten jednak ubiegł swoim sprytem czarta, tuż przed oddaniem duszy czartowi zanucił *Godzinki*, i one wybawiły go od piekielnych mocy. Wyrokiem boskim i czartowskim zawisł Twardowski na krzyżcu, gdzie nadal nuci *Godzinki*.

Od czasów prehistorycznych krzyżyc uchodził za krainę zmarłych, a także za źródło życia, płodności, przeto odrodzenia i przetrwania. Tak jak po trzech nocach ciemności Krzyżyc odradza się ponownie i znów świeci, tak samo zmarli przeszedłszy na Krzyżyc, odradzają się. Podlegają metamorfozie na wzór Krzyżycy.

Lunarnym aspektem legendy Twardowskiego jest także jego famulus – Maciek – zamieniony w pająka, zwisającego na pajęczej nici ze srebrnego globu.

Mistrz Twardowski siedzący na Krzyżcu z nieodłącznym pajakiem Maćkiem to najczęściej spotykane motywy ikonograficzne. Wedle legendy najczęściej zobaczyć go można w każdą pełnię Krzyżycy.

W CHOROBY POKORNIEJEMY. BUNT TYLKO WZMACNIA JEJ SIŁĘ...

Wywiad z naszą parafianką Panią dr n. med. Edytą Głowacką,
pediatrą-pulmonologiem w Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym w Krakowie

Od roku świat walczy z niewidzialnym wrogiem, który coraz bardziej pustoszy nie tylko nasze ludzkie ciała, ale i psychikę. Jak ocenia Pani tę niepokojącą wciąż pandemię koronawirusa?

Kilkanaście miesięcy temu, po pierwszych informacjach na temat epidemii nowego koronawirusa w Chinach, trudno było nam wszystkim uwierzyć, że zakażenie w takim tempie zaczyna rozprzestrzeniać się na cały świat. Kolejne tragiczne doniesienia z Włoch, zwłaszcza obrazy ze szpitali przepełnionych ciężko chorymi, widok ciężarówek wywożących trumny ze zmarłymi, niewątpliwie uświadamiały grozę sytuacji. Muszę przyznać, że był to chyba najtrudniejszy dla mnie psychologicznie okres. Każde wyjście do pracy, kontakt z chorym, zwłaszcza kaszlącym (a jestem pulmonologiem 😊) był niewątpliwym wyzwaniem. Początkowe braki w środkach ochrony osobistej uzupełnialiśmy we własnym zakresie, z pomocą życzliwych nam ludzi. Mamy naszych pacjentów szyły dla nas maseczki, kupowaliśmy sobie okulary ochronne czy przyłbice w sklepach typu OBI. Na szczęście te problemy były w miarę szybko rozwiązywane. Strach przed niewidzialnym wrogiem ogarniał całe społeczeństwo, a my jako medycy też nie byliśmy go pozbawieni. Wiedza na temat zakaźności, objawów, sposobów walki z infekcją była bardzo ograniczona. Sądzę, że ten pierwszy okres paraliżującego lęku w społeczeństwie, ogłoszenie lockdownu uratowało życie wielu z nas. Żaden kraj na świecie nie był przygotowany na takie starcie z biologicznym wrogiem. Dziś nadal wirus kryje w sobie wiele tajemnic, ale też sporo się nauczyliśmy. Wszyscy jesteśmy już zmęczeni wszechobecnymi ograniczeniami. Musimy jednak zdawać sobie sprawę z konieczności stosowanych obostrzeń. Wiem, jak tęskni się za długo niewidzialnymi dziećmi i wnukami, staruszkami tatą. Dzisiejszy świat stwarza nam na szczęście możliwości zdalnego kontaktu i pomocy najbliższemu. Prawdziwa miłość przezwycięża trudności. Nasi dziadkowie radzili sobie w trudnych czasach wojny, mamy z kogo brać wzorce. Ten mikroskopijny wróg przypomina nam o kruchości naszego ziemskiego życia. Myślę, że w tym trudnym czasie, w chwili zadumy w tym codziennym zabieganiu, powinniśmy też umieć odnaleźć jakieś dobro. Podpowiedzią niech będą słowa piosenki „zatrzymaj się na chwilę, zauważ swego brata, zatrzymaj się na chwilę, nad tym, co w sercu kryjesz... i pomyśl, po co żyjesz”.

Wiele osób lekceważy sobie (świadomie czy nie?) wszelkie obostrzenia. Ostentacyjnie nie chcą nosić maseczek, buntują się, uważając, że są oszukiwani przez „jakąś światową zmoję mocarstw”. Pani jako lekarz, co może powiedzieć tym ludziom?

Najistotniejsze wydaje się zrozumienie problemu. Niestety zawsze znajdują się osoby, które z zasady lu-

bia wszystko negować, do których nie przemawiają żadne argumenty. Podczas tzw. pierwszej fali, kiedy strach determinował nasze postępowanie, stosowaliśmy się do zaleceń sanitarnych, liczba miesięcznych zgonów była nawet niższa niż w analogicznym okresie poprzedniego roku. Kiedy jednak zmęczenie restrykcjami, zaczęliśmy „luzować” przestrzeganie reżimu, sytuacja zmieniła się diametralnie. Potwierdzają to statystyki. Od 2 do 29 listopada 2020 r. zmarło w Polsce 59,5 tys. osób, podczas gdy w 2019 r. w analogicznym okresie zmarło 30 tysięcy. Wszystkich negujących pandemię, chodzących bez masek (bo przecież ich ten problem nie dotyczy), zapraszam jako wolontariuszy do pomocy w szpitalu. Choćby kilka godzin spędzonych przy chorym, służąc mu pomocą w najprostszych czynnościach, będzie cennym wsparciem dla personelu i jakże owocnym doświadczeniem dla wolontariusza. Nie trzeba do tego żadnego wykształcenia medycznego.

Wyniki badań publikowane w renomowanych czasopismach medycznych („The Lancet”) wskazują, że podczas kontaktu z osobą zakażoną koronawirusem zachowanie dystansu fizycznego ≥ 1 m, w porównaniu z dystansem < 1 m, zmniejsza około 5-krotnie prawdopodobieństwo zakażenia, a efekt ochronny wzrasta 2-krotnie z każdym dodatkowym metrem, noszenie przez osoby zdrowe maski w porównaniu z ich nie stosowaniem, kilkukrotnie zmniejsza prawdopodobieństwo zakażenia

W Polsce doświadczamy boleśnie tzw. trzeciej fali zachorowań. Przed nami kolejne święta wielkanocne, które mogą być mocno ograniczone w kontaktach zarówno rodzinnych, jak i poprzez udział w liturgii. Jak pomóc sobie przed tymi wszystkimi zagrożeniami?

Okres świąteczny, to dla nas katolików czas duchowych przeżyć, ale również spotkań w rodzinnym gronie. Niestety w obliczu narastającej liczby zakażeń przyjdzie nam znów zmierzyć się z wieloma niedogodnościami. Jak zwykle zdrowy rozsądek powinien zwyciężyć 😊. Myślę, że jeśli będziemy pamiętać o kilku prostych zasadach, to uda nam się owocnie przeżyć Triduum Paschalne i radośnie świętować zmartwychwstanie naszego Pana. Nie chciałabym tu powtarzać obowiązujących przepisów sanepidu. Z doświadczenia własnego mogę jedynie dodać, że stosując się do nich, udało mi się uniknąć zakażenia, mimo kontaktu z osobami chorymi. W obliczu zbliżających się świąt wracają wspomnienia sprzed roku. Muszę przyznać, że dla mnie były to pierwsze w życiu święta bez poprzedzających rekolekcji parafialnych, bez świątecznego śniadania w szerszym rodzinnym gronie. W tym trudnym czasie, przepełnionym wielkim strachem otuchę przynosiła modlitwa. Jakże pomocne okazały się wówczas multimedia. Ile nauk rekolekcyjnych udało nam się z mężem wysłuchać. Jak dużo

czasu poświęcaliśmy na rozmowy z najbliższymi. Ile było w nas troski i zawierzenia Bożej Opatrzności. Mimo jedynie zdalnych kontaktów wspominamy dziś, że byliśmy sobie bliżsi, niż niejednokrotnie siedząc przy jednym stole.

Myślę, że jeśli będziemy umieli znów poczuć tę bliskość Zmartwychwstałego Pana, to mimo panujących ograniczeń, przeżyjemy piękną Wielkanoc.

Dziś wiemy, że istnieją kolejne mutacje wirusa, który bez pardonu atakuje także ludzi młodych. Jak reagować na pierwsze symptomy choroby?

SARS-CoV-2 należy do grupy koronawirusów. Jego materiał genetyczny, podobnie jak wirusa grypy, ma postać RNA zawartego w lipidowo-białkowej otoczce. Tego rodzaju wirusy mają zdolność do szybkich mutacji. Z dotychczasowych badań wynika, że SARS-CoV-2 mutuje istotnie wolniej niż wirus grypy, ale niestety musimy się liczyć z ciągłym pojawianiem nowych jego odmian. Aktualną zwiększoną zachorowalność w grupie młodych ludzi wydaje się uzasadniać ich większa aktywność zawodowa i niejednokrotnie hazardowe zachowania. Grupa seniorów, to osoby już częściowo zaszczepione, w obawie przed zachorowaniem poddające się samoizolacji. Wśród osób młodych, bez dodatkowych obciążeń zdrowotnych przebieg zakażenia zwykle jest łagodniejszy, ale często niestety nieprzewidywalny. Warto więc, w razie pierwszych objawów zwykle sugerujących przeziębienie, a zwłaszcza przy pojawieniu się gorączki, kaszlu, utraty węchu i/lub smaku, wykonać wymaz w kierunku zakażenia koronawirusem i pozostać w izolacji. W razie potwierdzenia zakażenia, przy nawet początkowo łagodnych objawach należy zwrócić szczególną uwagę na ewentualne ich nasilenie ok. 5–7 doby choroby. W przypadku nagłego pogorszenia stanu zdrowia (np. duszność, wysoka utrzymująca się gorączka) należy skontaktować się z pogotowiem ratunkowym, koniecznie informując o rozpoznaniu COVID-19 i fakcie pozostawania w izolacji domowej.

Wielką rolę w tej przykłej chorobie odgrywa na pewno rodzina. Jakież słowo wsparcia dla tych osób?

W przypadku każdej ciężkiej choroby „choruje” cała rodzina. W zachorowaniu na COVID sytuacja jest jednak wyjątkowa z uwagi na brak możliwości kontaktu chorego z najbliższymi. Tu znów przychodzą nam z pomocą media. Jeśli nasz bliski chory przebywa w izolacji domowej możemy mieć z nim łatwy zdalny kontakt, jednocześnie monitorując jego kondycję. Z zachowaniem zasad podrzucimy mu książkę, zrobimy zakupy, a 2-tygodniowy okres izolacji szybko się skończy i znów będziemy cieszyć się wzajemną bliskością. Trudniejszym wyzwaniem jest ciężko chory hospitalizowany. Pamiętajmy, że jeśli nasz bliski ma duszność, to męcząca jest dla niego nawet rozmowa telefoniczna, skróćmy ją do kilku zdań. Sami porozmawiajmy z Najlepszą Matką, Ona zawsze nas wysłucha.

Podziwiam Was, lekarzy i cały personel medyczny za poświęcenie i odwagę. Czy nie doświadcza Pani czasem osobistego lęku przed zakażeniem?

Tak, oczywiście, że uczucie lęku gdzieś zawsze się przewija. Jak już wspominałam najtrudniej było na

początku pandemii. Jako pediatra miałam świadomość, że moi pacjenci mogą mieć bezobjawowe zakażenie lub przejawiać miernie nasilone objawy, stanowiąc jednak istotne zagrożenie dla personelu. Mobilizowało to do ścisłego przestrzegania reżimu sanitarnego, który okazał się skuteczny. Aktualnie jestem już zaszczepiona, ale okulary ochronne lub przyłbica, maska, płyn dezynfekcyjny, to akcesoria, które pozostają stałym atrybutem. Mam świadomość, że nie ma stuprocentowych metod.



Najtrudniejszy dotąd w Pani praktyce lekarskiej przypadek?

Dzieci na szczęście przechodzą infekcję SARS-CoV-2 stosunkowo łagodniej niż dorośli. Niestety w kilka tygodni po nawet bezobjawowym przebiegu, trafiają do naszego szpitala dzieci z ciężkimi objawami PIMS-TS (paediatric inflammatory multisystem syndrome – temporally associated with SARS-CoV-2), czyli pediatrycznego wieloukładowego zespołu zapalnego pocovidowego. Zwykle pierwszym objawem zespołu jest bardzo wysoka gorączka, trwająca dłużej niż trzy dni oraz biegunka, wymioty, wysypka, zaczerwienione spojówki, osłabienie. Jeśli gorączce towarzyszą co najmniej dwa z tych dodatkowych objawów, niezbędne jest badanie lekarskie. Te dzieci mają przede wszystkim ciężką, zagrażającą życiu niewydolność serca, często zajęte są też nerki, wątroba, płuca, ośrodkowy układ nerwowy. Choroba wynika z nieprawidłowej reakcji immunologicznej organizmu po przejściu COVID-19 i wymaga szybkiego wdrożenia odpowiedniego leczenia, które wśród wszystkich naszych pacjentów było skuteczne.

Jaka zatem czeka nas przyszłość?

To bardzo trudne pytanie. Chyba nikt dziś nie zna na nie odpowiedzi. Chyba przesadziłam – Pan Bóg wie 😊. Myślę, że pewnie przyjdzie nam zmierzyć się z tym wrogiem przez lata. Powoli będziemy nabywać odporności w wyniku przechorowania i dzięki szczepieniom. Niestety znając naturę wirusów mamy przed sobą trudną walkę. Kolejne mutacje będą pewnie zmuszać do modyfikacji szczepionek. Nadzieją może okazać się też jakiś nowy lek przeciwwirusowy. Z dotychczas stosowanych żaden nie wykazał się wystarczającą skutecznością.

Najbliższa przyszłość to zbliżające się święta. Wielkanoc przypomina nam, że nigdy nie należy tracić nadziei. Niech w naszych sercach zagości spokój i radość odradzającego się życia. Niech wszystkie modlitwy się spełnią!

Na ręce Ojca Proboszcza składam najserdeczniejsze życzenia dla naszych czcigodnych Ojców i Braci oraz wszystkich Parafian. Błogosławionych Święt Zmartwychwstania Pańskiego!

Serdecznie dziękuję za rozmowę

Elżbieta Dymowska OFM

DUCHOWOŚĆ FRANCISZKAŃSKIEGO ZAKONU ŚWIECKICH

NAJCZĘŚCIEJ ZADAWANE PYTANIA NA TEMAT FZŚ

Spotyka się różne nazwy: Franciszkański Zakon Świeckich, Świecka Rodzina Franciszkańska, III Zakon św. Franciszka, III Zakon Franciszkański. Czym się te zakony, organizacje, stowarzyszenia od siebie różnią? Wszystkie nazwy dotyczą tego samego trzeciego zakonu, który do 1978 r. nosił nazwę III Zakon św. Franciszka (TZF), a po zatwierdzeniu posoborowej Reguły (24 czerwca 1978 r.) przez Ojca Świętego Pawła VI nosi nazwę Franciszkańskiego Zakonu Świeckich, w skrócie FZŚ.

Co to są trzecie zakony? Według kanonu 303 Kodeksu Prawa Kanonicznego: „Stowarzyszenia, których członkowie, żyjąc w świecie, uczestniczą w duchu jakiegoś instytutu zakonnego, pod wyższym kierownictwem tegoż instytutu prowadzą życie apostołskie i zdążają do chrześcijańskiej doskonałości, nazywają się trzecimi zakonami lub otrzymują inną odpowiednią nazwę”. (KPK 303).

Jaki jest główny cel członków trzecich zakonów? Głównym celem trzecich zakonów jest dążenie do doskonałości i podejmowanie dzieł apostołskich w duchu konkretnej rodziny zakonnej. Trzecie zakony kierują się ogólnym prawem Kościoła i prawodawstwem własnym (reguła, konstytucje generalne, statuty partykularne). Opiekę duchową nad nimi Kościół powierzył zakonowi męskiemu, z którym są związane.

Czym więc jest Franciszkański Zakon Świeckich – zakonem czy stowarzyszeniem? FZŚ jest III Zakonem w rozumieniu Kodeksu Prawa Kanonicznego, czyli stowarzyszeniem, którego członkowie żyją w świecie i uczestniczą w duchu instytutu zakonnego. Tym „instytutem zakonnym” jest I Zakon Franciszkański: Zakon Braci Mniejszych (OFM), Zakon Braci Mniejszych Kapucynów (OFMCap), Zakon Braci Mniejszych Konwentualnych (OFMConv)] i III Zakon Regularny (TOR). Różne jest znaczenie słowa „stowarzyszenie” w rozumieniu prawa kościelnego (Kodeksu Prawa Kanonicznego) i prawa cywilnego.

Dlaczego opracowana została nowa Reguła FZŚ? Po II Soborze Watykańskim uznano za konieczne dostosowanie prawodawstwa III Zakonu św. Franciszka do zmienionych warunków, aby włączyć się w powszechne dzieło odnowy Kościoła oraz otworzyć się na potrzeby współczesnego świata. Nowa Reguła FZŚ zachowuje podstawowe zasady, które zawarte były w poprzednich regułach, równocześnie przenosząc rozwiązania szczegółowe do Konstytucji Generalnych, Statutu Międzynarodowego i statutów narodowych.

Kto i kiedy zatwierdził obecną Regułę FZŚ? Obecną Regułę FZŚ zatwierdził Ojciec Święty Paweł VI Listem

Apostolskim *Seraphicus Patriarcha* z dnia 24 czerwca 1978 r. Wstęp do Reguły stanowi oryginalny tekst *Zachęty św. Franciszka dla braci i sióstr od pokuty. Zachęta...* została włączona do Reguły jako wstęp, by Franciszkanie świeccy mogli się wsłuchać w słowa samego św. Franciszka, poznać Jego myśli i to wszystko, czego oczekiwał od swoich świeckich naśladowców.

Jakie były wcześniejsze reguły III Zakonu św. Franciszka? Dokument *Memoriale Propositi* z roku 1221. Reguła papieża Mikołaja IV z roku 1289. Reguła papieża Leona XIII z roku 1883.

Kiedy powstał III Zakon św. Franciszka? III Zakon św. Franciszka powstał w 1221 r. w chwili ogłoszenia dokumentu *Memoriale Propositi*, jako zaakceptowanej przez Kościół formy życia grup pokutników (Braci i Sióstr od Pokuty). Przyjmuje się, że pierwszym franciszkaninem świeckim (tercjarem) był bł. Lucezjusz z Poggibonsi (wspomnienie 28 kwietnia).

Co to znaczy, że Franciszkański Zakon Świeckich przynależy do Rodziny Franciszkańskiej? W Kościele istnieje wiele rodzin duchowych, powołanych do życia przez Ducha Świętego, które posiadają różne charyzmaty. Do tych rodzin należy zaliczyć Rodzinę Franciszkańską, która w swoich różnych gałęziach uznaje św. Franciszka z Asyżu za swego Ojca, inspiratora i wzór. Jednoczy ona wszystkich członków Ludu Bożego, a więc ludzi świeckich, osoby zakonne i kapłanów, którzy czują się powołani, aby pójść za Chrystusem śladami świętego Franciszka z Asyżu i żyć Ewangelią na sposób św. Franciszka. W Rodzinie Franciszkańskiej ma od początków swoje własne miejsce Franciszkański Zakon Świeckich. Stolica Apostolska powierzyła troskę duszpasterską i opiekę duchową nad FZŚ, na mocy przynależności do tej samej rodziny duchowej, I Zakonowi Franciszkańskiemu i III Zakonowi Regularnemu (TOR). Są to „instytuty”, do których należy wyższe kierownictwo, o jakim jest mowa w kanonie 303 Kodeksu Prawa Kanonicznego.

Co to jest Trzeci Zakon Regularny? Z biegiem czasu niektóre wspólnoty (kongregacje) III Zakonu św. Franciszka podjęły życie wspólnotowe, we wspólnotach męskich lub żeńskich, składając śluby zakonne. W ten sposób powstawały zgromadzenia zakonne oparte o Regułę III Zakonu św. Franciszka. Odnowioną Regułę Franciszkańskiego III Zakonu Regularnego zatwierdził Ojciec Święty Jan Paweł II w dniu 8 grudnia 1982 roku. Niektóre zgromadzenia zakonne nie wywodziły się ze wspólnot FZŚ, lecz od początku powstały w oparciu o regułę III Zakonu św. Franciszka. Część męskich zgromadzeń zakonnych połączyła się tworząc nowy zakon – III Zakon Regularny (TOR), kapłański.

Jak liczne są zakony franciszkańskie? I Zakon Franciszkański – Bracia Mniejsi, czyli Franciszkanie (Zakon Braci Mniejszych – OFM, Zakon Braci Mniejszych Kapucynów – OFMCap, Zakon Braci Mniejszych Konwentual-

UWAGA!

Spotkania Wspólnoty

Franciszkańskiego Zakonu Świeckich w naszej parafii, odbywają się w każdą drugą niedzielę miesiąca o godz. 15³⁰.
Jeśli chcesz dołączyć do nas – serdecznie zapraszamy!

nych – OFMConv) – liczy ok. 36 tys. członków. II Zakon Franciszkański – Ubogie Panie, czyli Klaryski – liczy ok. 22 tys. członkiń. III Zakon Regularny (TOR) oraz zgromadzenia zakonne oparte na regule III Zakonu św. Franciszka – liczą ok. 150 tys. Franciszkański Zakon Świeckich (FZŚ) – Franciszkanie świeccy – liczy ok. 500 tys. członków. Rodzina Franciszkańska jest najliczniejsza w Kościele Katolickim i liczy ok. 700 tys. członków.

Co to znaczy, że Franciszkański Zakon Świeckich ukształtował się jako naturalne zespolenie wszystkich katolickich wspólnot franciszkanów świeckich? Czy są franciszkanie poza Kościołem Katolickim? Poza Kościołem Katolickim najliczniejszy jest I, II i III Zakon w Kościele Anglikańskim. Poza tym istnieją wspólnoty w Kościele Luteranckim. W ostatnich latach powstały też ekumeniczne wspólnoty Franciszkanów. Franciszkanie wszystkich zakonów katolickich oraz zakonów i wspólnot niekatolickich wspólnie działają we Franciscans International – stowarzyszeniu afiliowanym przy ONZ.

Jak kształtuje się struktura FZŚ? Podstawową komórką FZŚ jest wspólnota miejscowa przy kościele franciszkańskim lub diecezjalnym. Wspólnoty miejscowe z jednego terenu (w Polsce na terenie metropolii kościelnej lub diecezji) tworzą wspólnotę regionalną. Wspólnoty regionalne tworzą wspólnotę narodową, a wspólnoty narodowe – wspólnotę międzynarodową, która utożsamiana jest z całym Franciszkańskim Zakonem Świeckich. Wspólnotą na każdym poziomie kieruje rada wspólnoty (miejscowej, regionalnej, narodowej, międzynarodowej) z Przełożonym Wspólnoty.

Jaka jest obecnie rola kapłanów we Franciszkańskim Zakonie Świeckich? Na każdym poziomie struktur FZŚ (wspólnota miejscowa, regionalna, narodowa i międzynarodowa) opiekę duchową sprawują mianowani przez władze zakonne kapłani z I Zakonu Franciszkańskiego lub III Zakonu Regularnego zwani Asystentami duchowymi. Asystentami mogą być także mianowani za zgodą biskupa kapłani diecezjalni, którzy są członkami FZŚ. Głównym zadaniem Asystenta duchowego jest:

- czuwanie nad wiernością nauczaniu Kościoła i zachowywaniem charyzmatu franciszkańskiego,
- w okresie formacji początkowej pomoc w rozeznaniu powołania,
- wspomaganie odpowiedzialnych świeckich w zakresie formacji,
- sprawowanie posługi sakramentalnej (Msza święta w czasie spotkania, ceremonie przyjęcia do postulatów i nowicjatu, złożenia profesji),
- troska o chorych franciszkanów świeckich przez nawiedzenie ich z posługą sakramentalną i pasterską.

Co to znaczy, że Franciszkański Zakon Świeckich dostępny jest dla wszystkich grup (stanów) wiernych? Do FZŚ należeć mogą katolicy – osoby świeckie (kobiety i mężczyźni, osoby samotne i małżonkowie), którzy nie mają przeszkód w prowadzeniu życia sakramentalnego. Do złożenia profesji we Franciszkańskim Zakonie Świeckich wymagane jest ukończenie 18 lat życia. Do FZŚ należeć także mogą księża diecezjalni, za zgodą swojego biskupa ordynariusza. Do FZŚ nie mogą należeć zakonnice i zakonnicy oraz osoby świeckie, które złożyły śluby lub przyrzeczenia w ramach innej duchowości niż franciszkańska.

Jakie są wymagania, poza formalnymi, przy wstąpieniu do Franciszkańskiego Zakonu Świeckich? Kandydat do FZŚ winien:

- wyznawać wiarę katolicką i prowadzić życie sakramentalne,
- żyć w łączności z Kościołem (słuchać i wypełniać zalecenia Kościoła i Jego Pasterzy, szanować kapłanów),
- cieszyć się dobrą opinią moralną (wystawioną przez ks. proboszcza),
- okazywać wyraźne oznaki powołania (zainteresowanie sprawami wiary, jasne motywy wstąpienia do FZŚ, gotowość podjęcia zadań apostołskich).

Jakie są okresy formacji we Franciszkańskim Zakonie Świeckich? Wstąpienie do FZŚ dokonuje się poprzez obrzęd przyjęcia do Wspólnoty miejscowej. O dopuszczeniu do tego obrzędu decyduje Rada Wspólnoty po rozpatrzeniu pisemnej prośby kandydata skierowanej do przełożonego Wspólnoty miejscowej. Formacja kandydatów obejmuje okres wprowadzenia (postulat) trwający około pół roku, okres formacji wstępnej (nowicjat), trwający pełne 12 miesięcy, a następnie profesję, która jest publicznym zobowiązaniem do życia Ewangelią i zachowywania Reguły FZŚ.

Co to jest profesja? Profesja we FZŚ ma inny charakter, niż profesja w regularnych zakonach i zgromadzeniach zakonnych, gdyż Franciszkanie świeccy nie składają ślubów ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Rezygnacja z wypełniania profesji, czyli wystąpienie z FZŚ, nie pociąga konsekwencji prawa kanonicznego, które odnosi się do zakonów regularnych, gdzie składane są śluby. Nie możemy swoich przyrzeczeń mierzyć „grzechem” z katechizmu. Mamy „rachunek sumienia dla franciszkanów świeckich” i tam to jest wyjaśnione. Aktem profesji Franciszkanin świecki odnawia przyrzeczenia chrztu świętego i swoje oddanie się Bogu oraz poprzez wyrzeczenie się grzechu włącza się pełniej w Misterium Paschalne Chrystusa. Profesja może być czasowa, składana na okres jednego roku (i może być ponawiana przez dwa następne lata). Profesja wieczysta może być składana po zakończeniu nowicjatu lub na każdym etapie trwania profesji czasowej.

Co to znaczy, że Franciszkanie świeccy mają „przechodzić od Ewangelii do życia i od życia do Ewangelii”? Czytanie Pisma Świętego nie powinno być tylko czytaniem ludzkimi oczyma i umysłem, czy motywowane zainteresowaniem typu naukowego lub powodowane ciekawością. Franciszkanin świecki powinien podchodzić do Pisma Świętego z wiarą, pokorą, szczerością i otwartością serca oraz wsłuchiwać się w głos ukrytego na świętych stronicach Boga. Uważne słuchanie i poznawanie jest w zasadzie takim działaniem. W ten sposób Franciszkanie świeccy w świetle Słowa Bożego szukają sensu swego codziennego życia z jego problemami, trudnościami, sukcesami i niepowodzeniami oraz wydarzeniami w świecie. To właśnie oznacza „przechodzenie od Ewangelii do życia i od życia do Ewangelii”.

Co to znaczy, że Franciszkanie świeccy powinni uczynić modlitwę i rozważanie duszą swego życia i działania? Franciszkanie świeccy, jako prawdziwi chrześcijanie, powinni całe swoje życie i postępowanie uczynić jedną nieustanną modlitwą. Powinni praktykować rodzaje i formy modlitw znanych i stosowanych przez Kościół: modlitwę słowną i myślną, błagalną, dziękczynną i uwiel-

bienia Boga. Według Rytuału modlitwa Franciszkanów świeckich może przybrać następujące formy:

- Jutrznia i Nieszpory odmawiane wspólnie lub prywatnie; im należy się pierwszeństwo podczas spotkań wspólnoty;
- Godziny Liturgiczne skrócone i dostosowane do potrzeb Kościoła lokalnego;- Małe oficjum o Matce Bożkiej;
- Oficjum o Męce Pańskiej świętego Franciszka z Asyżu;
- „Oficjum dwunastu Ojcze nasz”, ubogacone krótkimi tekstami biblijnymi i dostosowane do Liturgii Godzin.

W jaki sposób Franciszkanie świeccy powinni dawać świadectwo żarliwej miłości i oddania Dziewicy Maryi? Najbardziej widocznym przejawem pobożności maryjnej FZŚ jest naśladowanie Jej cnót. W świetle Ewangelii najbardziej widoczną cnotą Maryi Dziewicy jest Jej bezwarunkowe poddanie się Bogu zawarte w przyjęciu i działaniu według słów Bożych. Maryja była najposłuszniejszym narzędziem wykonania Bożych planów. Franciszkanie świeccy najgłębiej okazują miłość i oddanie Błogosławionej Dziewicy w modlitwie Anioł Pański, odmawianiu Różańca, Koronki franciszkańskiej do siedmiu radości NMP i innych charakterystycznych dla Rodziny Franciszkańskiej form pobożności Maryjnej.

Co to znaczy, że Franciszkanie świeccy winni starać się usilnie, aby żyć w pełnej łączności z papieżem, z biskupami i kapłanami, podtrzymując otwarty i ufny dialog, który przynosi obfite owoce apostolskie? Franciszkanie świeccy, poprzez złożenie profesji, przyrzekając posłuszeństwo, lojalność i szczerą służbę tym, którzy noszą szaty kapłańskie lub zakonne, a więc papieżowi, biskupom i kapłanom. Bez zastrzeżeń akceptują sakra-

menty i naukę Kościoła, szczerze i chętnie biorąc udział w działaniach duszpasterskich i wspólnotowych podejmowanych przez diecezje i parafie, do których należą. Doceniając znaczenie tradycji, uznają prawodawstwo FZŚ w formie, którą nadał mu Kościół.

Co mówi Reguła FZŚ o czystości? Biorąc pod uwagę to, że Franciszkaninem świeckim może być osoba żyjąca w związku małżeńskim, osoba stanu wolnego, wdowa czy wdowiec, Reguła w odniesieniu do czystości posługuje się określeniem „czystość serca”. „Czystość” lub „czystość serca” jest to rozumne, powściągliwe używanie, zgodnie z prawem Bożym, daru płci. To wymaganie ma odniesienie do każdego stanu życia. Czystość w stanie małżeńskim będzie inna, niż czystość osób samotnych. Reguła kładzie nacisk na motywacje i cele czystości: zwrócenie uwagi świata na dobra przyszłe oraz wyzwolenie człowieka od miłości zmysłowej, którego celem jest swobodniejsze oddanie się w służbie miłości Boga i braci.

Jakie są obowiązki Franciszkanów świeckich? Poza generalnymi obowiązkami wobec swojej rodziny, wspólnoty miejscowej, parafii, Kościoła i Ojczyzny – Franciszkanie świeccy powinni, w miarę możliwości, brać pełny udział w codziennej Mszy świętej, codziennie czytać Pismo Święte, włączać się w liturgiczną modlitwę Kościoła, dokonać na koniec dnia rachunku sumienia, brać udział w spotkaniach całej wspólnoty, raz na miesiąc przystępować do sakramentu pojednania.

Jakie są wzajemne relacje Franciszkanów świeckich we wspólnocie miejscowej? Wspólnota braterska jest dla każdego franciszkanina pomocą w drodze do świętości. Braterstwo we Wspólnocie to wspólna modlitwa, pielgrzymowanie, wspólny udział w rekolekcjach otwartych i zamkniętych, wspólna praca, jeśli taką wspólnota podejmuje (np. charytatywna, praca dla Kościoła lokalnego). Braterstwo to wspólne przeżywanie spotkań okazjonalnych, jak złożenie profesji przez nowych członków, jubileusze, wspólnotowy opłatek, „jajeczko”. Innym wymiarem łączności ze Wspólnotą jest udział w pogrzebach członków Wspólnoty i ich rodzin oraz wspólnotowa modlitwa za dusze zmarłych siostr i braci.

Czy członkowie FZŚ chodzą w habitach, noszą szkaplerze, sznury itp.? Prawodawstwo FZŚ odnowione po II Soborze Watykańskim i zatwierdzone w 1978 roku przez Ojca świętego Pawła VI nie dopuszcza noszenia przez Franciszkanów świeckich habitów, szkaplerzy i sznurów. Jedyną odznaką FZŚ w Polsce jest znak TAU.

Co to jest znak TAU? TAU jest literą grecką, którą podpisywał się św. Franciszek, nawiązując w ten sposób do biblijnego opieczutowania sług Bożych przez anioła.

Jak pozdrawiają się Franciszkanie świeccy? Franciszkanie świeccy we wzajemnych kontaktach zwracają się do siebie „sioostro”, „bracie”, a pozdrawiają słowami „Pokój i Dobro”, na które w Polsce odpowiada się „zawsze i wszędzie”.

Kim jest Młodzież Franciszkańska? Młodzież Franciszkańską (MF) tworzą ci młodzi, którzy czują się wezwani przez Ducha Świętego do przeżywania we wspólnocie doświadczenia życia chrześcijańskiego, w świetle orędzia św. Franciszka z Asyżu, pogłębiając własne powołanie w obrębie Franciszkańskiego Zakonu Świeckich. Młodzież Franciszkańska posiada własne struktury i własne rady na każdym poziomie oraz asystentów z I Zakonu Franciszkańskiego.

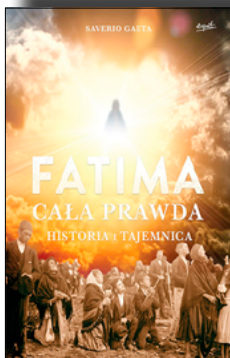
Barbara Sitek-Wyrembek

Wielkanoc

Wielkanoc zaczyna się
W koszyczku pisanek
Pośród wonnych żonkili
Krokus dodaje powagi świątecznej
Bazie mówią o nowym życiu
O rozwoju gdakają ludzie
Książdz kropi święconym deszczem
Chleb, chrzan, kielbaski, babeczki
Kolorowe pisanki stłoczone na pokaz
Jak w witrynie sklepowej ku zadziwieniu
Sztuczne obce nie smakowite
Borówki świeże zapraszają na spacer do lasu
A dzwon głosi „Wesoły nam dzień dziś nastał”
Cieszymy się i radujemy że przetarte dusze i okna
W procesji Rezurekcyjnej idzie Bóg i człowiek
Odradza się wiara nadzieja i miłość
Przymierze ze Zmartwychwstałym
ALLELUJA!

WARTO PRZECZYTAĆ

Książki zazwyczaj dostępne są w bibliotece przy ul. Ojcowskiej 27 (za sklepem)



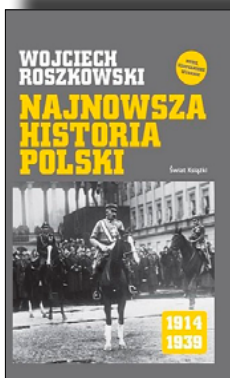
Gaeta Saverio, *Fatima. Cała prawda. Historia i tajemnica.* Kraków 2017, ss. 222.

Autor wielu książek, m.in. o cudach świętego Jana Pawła II, znany dziennikarz, analizuje fatimskie przesłanie twierdząc, że cały czas ono się realizuje na naszych oczach. W zakończeniu książki kalendarium wydarzeń. **BMK**



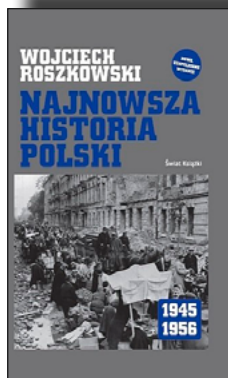
Krzysztof Jakubowski, *Kraków na starych widokówkach.* Warszawa.

Ciekawy wybór felietonów i widokówek starego Krakowa, pochodzących z lat 1897–1942. towarzyszy im historyczny opis. Autor osobiście zaangażowany w pracę Obywatelskiego Komitetu Ratowania Krakowa, przybliża czytelnikom historię miasta, odnosząc ją do współczesności. **BMK**



Wojciech Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1914–1939.* Warszawa 2011, ss. 430.

Wybitny historyk i nauczyciel akademicki, autor wielu książek. Tom (pierwszy z siedmiu) obejmuje lata 1914–1939. dwudziestolecie międzywojenne ukazuje czas ważnych wydarzeń militarnych i politycznych, pracy nad odbudową gospodarki i kultury polskiej. Bogata bibliografia tematyczna. **BMK**



Wojciech Roszkowski, *Najnowsza historia Polski. 1945–1956.* wyd. uzup. Warszawa 2011, ss. 382.

Trzeci tom najnowszej historii polski opisuje lata rozwoju demokracji ludowej, referendum 1946 roku, sfałszowane wybory, eliminację opozycji, terror polityczny, realizm socjalistyczny w dziedzinie kultury, aż do odwilży po śmierci Stalina. Jest to obraz pozbawiony zniekształceń cenzury, kopalnia wiedzy o tamtych czasach. Warto przeczytać ze zrozumieniem tamtych czasów. Bogata bibliografia. **BMK**



FIRMA POGRZEBOWA

KWACIARNIA

**32-085 MODLNICZKA
UL. KASZTANOWA 14**

(skrzyżowanie Rząska – Brzezie
na trasie Kraków – Zabierzów)

OBSŁUGA KLIENTÓW

PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK **8.00-20.00**
SOBOTA **8.00-16.00**

OBSŁUGUJEMY POGRZEBY
NA WSZYSTKICH CMENTARZACH
KOMUNALNYCH I PARAFIALNYCH
W KRAKOWIE ORAZ POZA MIASTEM

INFORMACJA CAŁODOBOWA

tel. 12-637-88-76

tel. 12-285-42-13

PRACOWNIK DYŻURNY

info@kruk90.eu

www.krukpogrzeby.pl

www.kwaciarniakruk.com.pl

KAMIENIARSTWO

**32-080 ZABIERZÓW
UL. CMENTARNA 22**
(obok cmentarza parafialnego)

GODZINY OTWARCIA

(KWIECIEŃ - PAŹDZIERNIK)

PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK **8.00-17.00**

SOBOTA **8.00-12.00**

(LISTOPAD - MARZEC)

PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK **8.00-15.00**

SOBOTA **NIECZYNNIE**

• NAGROBKI, GROBOWCE,
PIWNICE
• LITERNICTWO, ZDJĘCIA
• SCHODY, PARAPETY, BŁATY
• NIETYPOWE ZAMÓWIENIA

KONTAKT

tel. 12-257-79-59

tel. 693-756-023

kamkruk@op.pl

www.kamieniarstwokruk.pl



UŻYTECZNE ADRESY I TELEFONY

- ▷ POGOTOWIE RATUNKOWE ☎ 999
- ▷ STRAŻ POŻARNA ☎ 998
- ▷ POLICJA ☎ 997
- ▷ STRAŻ MIEJSKA ☎ 986
- ▷ POGOTOWIE WODOCIĄGOWE ☎ 994
- ▷ POGOTOWIE CIEPŁOWNICZE ☎ 993
- ▷ POGOTOWIE GAZOWE ☎ 992
- ▷ POGOTOWIE ELEKTRYCZNE ☎ 991
- ▷ WOJ. ZARZĄDZANIE KRYZYSOWE ☎ 987
- ▷ PRZYCHODNIA MEDYCZNA –
ul. Tetmajera 2, ☎ 12 638 49 56

APTEKI CAŁODOBOWE W OKOLICY:

- ▷ ul. Zielińska 3, ☎ 800 110 110
- ▷ ul. Galla 26, ☎ 12 636 73 65

DIETA DASH

Często dietę DASH nazywa się „programem żywieniowym”; rzeczywiście, diety zwykle zakładają powrót do „starego”, natomiast DASH – zdecydowanie wracanie do poprzednich nawyków żywieniowych odradza, więc w pewien sposób „przeprogramowuje” styl życia. Dieta została opracowana przez amerykańskich naukowców, a jej celem jest obniżenie zapadalności na nadciśnienie tętnicze. Stosowanie DASH pozwala na obniżenie ciśnienia skurczowego o ok. 6 mm Hg, natomiast rozkurczowego – o 3 mm Hg. Pierwsze zauważalne spadki ciśnienia można zaobserwować po 2 tygodniach stosowania diety.

Założenia są proste: ograniczenie produktów wysokoprzetworzonych oraz soli dodawanej do potraw, rezygnacja lub znaczne ograniczenie spożywania alkoholu oraz palenia papierosów. Ponadto zaprzężenie się z produktami zbożowymi z pełnego przemiału oraz chudym nabiałem, a także wzbogacenie diety w warzywa i owoce oraz orzechy, w których znajduje się wiele cennych składników. W diecie należy uwzględnić również większą niż do tej pory, ilość ryb, które są źródłem kwasów omega 3, o działaniu

przeciwzakrzepowym i zmniejszając stężenie trójglicerydów w surowicy krwi. Ważnym elementem diety są napoje: mocną kawę czy herbatę dobrze będzie zastąpić herbatami ziołowymi lub owocowymi oraz wodą mineralną o niskiej zawartości sodu.

Co można zyskać? Obniżenie poziomu cholesterolu w surowicy krwi, obniżenie wartości ciśnienia tętniczego o 6–8%, co dla osób z nadciśnieniem będzie miało duże znaczenie, zmniejszenie ryzyka chorób sercowo-naczyniowych. Ponadto rezygnacja z produktów przetworzonych i zastąpienie ich produktami z pełnego przemiału oraz tym, co sami przygotujemy sprawi, że do organizmu trafi więcej błonnika oraz witamin i składników mineralnych. Poza tym DASH poprawia gospodarkę węglowodanową, co prowadzi do normalizacji poziomu cukru we krwi, a zwiększona ilość błonnika pomaga w utracie zbędnych kilogramów.

Co ciekawe, dieta nie wyklucza słodczy zupełnie: 3–4 razy w tygodniu można sięgnąć po kostkę gorzkiej czekolady albo miód.

Agnieszka Zięba

Radca Prawny odpowiada

Podatek od nieruchomości

Podmiotami podatku od nieruchomości są osoby fizyczne, osoby prawne, jednostki organizacyjne, w tym spółki nieposiadające osobowości prawnej, które w szczególności są właścicielami, posiadaczami samoistnymi nieruchomości oraz użytkownikami wieczystymi gruntów. W przepisie art. 336 Kodeksu cywilnego, możemy znaleźć definicję posiadacza samoistnego, którym jest osoba, która włada faktycznie rzeczą, jak właściciel. Opodatkowanie posiadacza samoistnego zależy jednak od faktu wpisania go do ewidencji gruntów i budynków, co potwierdził Woje-

wódzki Sąd Administracyjny w Krakowie w wyroku z dnia 27.01.2016 r., sygn. akt I SA/Kr 1385/15.

Jeżeli mamy do czynienia z sytuacją, w której występuje kilku współwłaścicieli lub współposiadaczy nieruchomości, wówczas obowiązek podatkowy ciąży na wszystkich współwłaścicielach lub współposiadaczach. Jest to odpowiedzialność solidarna. Oznacza to, że organ podatkowy może domagać się zapłaty od każdego ze współwłaścicieli lub współposiadaczy, a uiszczenie podatku przez jednego z nich w całości spowoduje wygaśnięcie zobowiązania podatkowego

wobec pozostałych współwłaścicieli lub współposiadaczy. Oczywiście w takiej sytuacji osoba, która uiściła podatek ma regres w stosunku do pozostałych współwłaścicieli lub współposiadaczy. Może się zdarzyć sytuacja, iż jeden ze współwłaścicieli będzie korzystać ze zwolnienia z podatku. Wówczas kwotę podatku odpowiadającą części zwolnionej, należy odliczyć od wysokości podatku za całą nieruchomość. W ten sposób otrzymamy wymiar należnego podatku do zapłaty.

Powyższe zasady odpowiedzialności solidarnej za zobowiązanie podatkowe współwłaścicieli nieruchomości nie dotyczą współwłasności w częściach ułamkowych lokalu użytkowego – garażu wielostanowiskowego w budynku mieszkalnym wraz z gruntem, stanowiących odrębny przedmiot własności. W takiej sytuacji zgodnie z art. 3 ust. 4a ustawy o podatkach i opłatach lokalnych obowiązek podatkowy ciąży na współwłaścicielach w zakresie odpowiadającym ich udziałowi w prawie własności.

Ponadto, jeżeli wyodrębniono własność lokali, obowiązek podatkowy w zakresie podatku od nieruchomości od gruntu oraz od części budynku stanowiących nieruchomość wspólną w rozumieniu ustawy o własności lokali, ciąży na właścicielach w zakresie odpowiadającym ich udziałowi w nieruchomości wspólnej.

Przedmiotem opodatkowania podatkiem od nieruchomości są następujące nieruchomości lub obiekty budowlane:

- 1) grunty;
- 2) budynki lub ich części;
- 3) budowle lub ich części związane z prowadzeniem działalności gospodarczej.

Podstawa opodatkowania podatkiem od nieruchomości została określona odmiennie w zależności od charakteru nieruchomości:

- 1) dla gruntów – podstawę opodatkowania stanowi powierzchnia;
- 2) dla budynków lub ich części – podstawę opodatkowania stanowi powierzchnia użytkowa;
- 3) dla budowli lub ich części – podstawę opodatkowania stanowi ich wartość ustalona na dzień 1 stycznia roku podatkowego, stanowiąca podstawę obliczania amortyzacji w tym roku, niepomniejszona o odpisy amortyzacyjne, a w przypadku budowli całkowicie zamortyzowanych – ich wartość z dnia 1 stycznia roku, w którym dokonano ostatniego odpisu amortyzacyjnego.

Podatek od nieruchomości na rok podatkowy od osób fizycznych ustala w drodze decyzji organ podatkowy właściwy ze względu na miejsce położenia przedmiotów opodatkowania (art. 6 ust. 7 ustawy o podatkach i opłatach lokalnych).

Wysokość stawek podatku od nieruchomości określa Rada gminy w drodze uchwały. W Krako-

wie obowiązują na dzień dzisiejszy stawki określone uchwałą nr XLV/1201/20 Rady Miasta Krakowa z dnia 16 września 2020 r. w sprawie określenia wysokości stawek podatku od nieruchomości z dnia 16.09.2020 r., która weszła w życie dnia 1 stycznia 2021 r.

Przykładowo, zgodnie z niniejszą uchwałą, niektóre roczne stawki podatku od nieruchomości kształtują się następująco:

- 1) od gruntów:
 - a) związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, bez względu na sposób zakwalifikowania w ewidencji gruntów i budynków – 0,99 zł od 1 m² powierzchni,
 - b) zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie kultury fizycznej i sportu – 0,30 zł od 1 m² powierzchni,
- 2) od budynków lub ich części:
 - a) mieszkalnych – 0,85 zł od 1 m² powierzchni użytkowej,
 - b) związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz od budynków mieszkalnych lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej – 24,84 zł od 1 m² powierzchni użytkowej,
- 3) od budowli:
 - a) 2% ich wartości określonej na podstawie art. 4 ust. 1 pkt 3 i ust. 3–7 ustawy o podatkach i opłatach lokalnych.

Obowiązek podatkowy związany z koniecznością zapłaty podatku od nieruchomości powstaje od pierwszego dnia miesiąca następującego po miesiącu, w którym powstały okoliczności uzasadniające powstanie tego podatku.

Jeżeli okolicznością, od której jest uzależniony obowiązek podatkowy, jest istnienie budowli albo budynku lub ich części, obowiązek podatkowy powstaje z dniem 1 stycznia roku następującego po roku, w którym budowa została zakończona, albo w którym rozpoczęto użytkowanie budowli, albo budynku przed ich ostatecznym wykończeniem.

W sytuacji, gdy odziedziczymy nieruchomość jesteśmy zobligowani do złożenia informacji o nieruchomościach i obiektach budowlanych, która zawiera dane niezbędne do ustalenia zobowiązania podatkowego w terminie 14 dni od dnia nabycia nieruchomości lub udziału w nieruchomości.

Aleksandra Stachnik

Radca Prawny

+48 794-177-368

www.prawnikkraow.com

KALENDARZ DUSZPASTERSKI

KWIECIEŃ–MAJ–CZERWIEC 2021

- | | |
|--|---|
| <p>4.04. Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego
 5.04. Poniedziałek w Oktawie Wielkanocy
 11.04. II Niedziela Wielkanocna – Uroczystość Miłosierdzia Bożego. Międzynarodowe Święto Caritas
 13.04. Rozpoczęcie nowenny przed uroczystością św. Antoniego z Padwy
 23.04. Uroczystość św. Wojciecha, biskupa i męczennika, głównego patrona Polski.
 Dzień Męczeństwa Duchowieństwa Polskiego w czasie II wojny światowej
 25.04. IV Niedziela Wielkanocna (Niedziela Dobrego Pasterza) – Światowy Dzień Modlitw o Powołania do służby w Kościele
 29.04. Święto św. Katarzyny ze Sieny, dziewicy i doktora Kościoła, patronki Europy
 1.05. Wspomnienie św. Józefa Rzemieślnika – Dzień modlitw w intencji bezrobotnych.. O godz. 17³⁰ – rozpoczęcie nabożeństw majowych
 2.05. Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej
 3.05. Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski, głównej Patronki naszej Ojczyzny.
 Święto Konstytucji 3 Maja.
 Pierwsza Komunia Święta – godz. 10³⁰
 4.05. W Krakowie święto św. Floriana, męczennika, patrona strażaków.
 O godz. 18⁰⁰ udzielenie Sakramentu Bierzmowania młodzieży naszej parafii – bp Janusz Mastalski
 6.05. Święto św. Apostołów Filipa i Jakuba
 7.05. Pierwszy Piątek Miesiąca – odwiedźmy chorych w parafii od godziny 8¹⁵.
 8.05. Uroczystość św. Stanisława, głównego patrona Polski i archidiecezji krakowskiej
 13.05. Po Mszy św. wieczornej rozpoczęcie nabożeństw fatimskich z procesją figury Matki Bożej Fatimskiej wokół kościoła
 14.05. Święto św. Macieja, Apostoła.
 Pierwszy Dzień Nowenny do Ducha Świętego
 15.05. Wspomnienie św. Małgorzaty z Kortony – odpust zupełny dla braci i sióstr Franciszkańskiego Zakonu Świeckich.
 Międzynarodowy Dzień Rodziny
 16.05. Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego
 17.05. Wspomnienie św. Paschalisa Baylona, zakonnika
 18.05. Wspomnienie św. Feliksa z Cantalice.
 W prowincji Matki Bożej Anielskiej – 79. rocznica męczeńskiej śmierci bł. Marcina Oprządkę (Dachau, 1942)</p> | <p>20.05. Wspomnienie św. Bernardyna ze Sieny, kapłana
 23.05. Niedziela Zesłania Ducha Świętego
 24.05. Święto NMP, Matki Kościoła
 26.05. Dzień Matki
 27.05. Święto Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana
 28.05. 40. rocznica śmierci Sługi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego
 29.05. Wspomnienie św. Urszuli Ledóchowskiej, dziewicy, patronki dzieł misyjnych
 30.05. Uroczystość Najświętszej Trójcy
 31.05. Święto Nawiedzenia NMP.
 Zakończenie nabożeństw majowych
 1.06. Międzynarodowy Dzień Dziecka.
 O godz. 17³⁰ – rozpoczęcie nabożeństw czerwcowych
 3.06. Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa – Boże Ciało.
 O godz. 16⁰⁰ – uroczyste Nieszpory, a po nich procesja eucharystyczna do czterech ołtarzy
 4.06. I Piątek Miesiąca – odwiedźmy chorych w parafii od godziny 8¹⁵
 8.06. Wspomnienie św. Jadwigi Królowej.
 Ostatni dzień Nowenny przed uroczystością św. Antoniego z Padwy
 10.06. Zakończenie Oktawy Bożego Ciała oraz błogosławieństwo wianków i ziół
 11.06. Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa.
 Światowy Dzień Modlitw o uświęcenie kapłanów
 12.06. W Prowincji Matki Bożej Anielskiej (OFM) – wspomnienie bł. męczenników: Narcyza Turchana, Krystyna Gondka, kapłanów, oraz Marcina Oprządkę i Brunona Zembola, zakonników
 13.06. W kościołach franciszkańskich pod wezwaniem św. Antoniego z Padwy – uroczystość odpustowa
 14.06. Wspomnienie bł. Michała Kozala, biskupa i męczennika
 15.06. Wspomnienie bł. Jolanty, zakonnicy
 17.06. Wspomnienie św. Brata Alberta Chmielowskiego, zakonnika, założyciela Sióstr Albertynek i Braci Albertynów
 23.06. Dzień Ojca
 24.06. Uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela
 26.06. Międzynarodowy Dzień Zapobiegania Narkomanii
 29.06. Uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła
 30.06. Zakończenie nabożeństw czerwcowych – godz. 17³⁰</p> |
|--|---|

UWAGA!

W ZWIĄZKU Z PANDEMIĄ KORONAWIRUSA KALENDARZ DUSZPASTERSKI MOŻE ULEC ZMIANIE.

Z GABLOTY PARAFIALNEJ

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W KOŚCIELE:

Msze święte w niedziele: 7.00, 9.00 (dla młodzieży), 10.30 (dla dzieci), 12.00 (suma), 18.00. Msze święte w dni powszednie: 7.00, 18.00
 W uroczystości i święta nieobowiązkowe dodatkowa Msza święta o godz. 9.00. Nabożeństwa okresowe: 17.30
 Spowiedź podczas każdej Mszy świętej. Odwiedziny chorych – I piątek miesiąca od godz. 8.30
 Kancelaria parafialna czynna w poniedziałki, środy i piątki w godzinach 18.00–19.30
 tel. 12 637 55 96, tel. kom. 0662 380 402, e-mail: parafia.bronowice@gmail.com, http://www.franciszkanie-bronowice.pl/
 Facebook: https://www.facebook.com/parafastygmatowkrakow/
 Konto parafii: Krakowski Bank Spółdzielczy, nr 73 8591 0007 1040 0598 1098 0001

Redakcja biuletynu: o. Eligiusz Dymowski (red. nac.), o. Wacław Michalczyk, Barbara Mikuszevska-Kamińska, Dominika Mazur, Zofia Rogowska, Marcin Herzog (red. techn.)
 Adres do korespondencji: Klasztor OO. Franciszkanów, ul. Ojcowska 1, 31-344 Kraków, tel. 12 637 55 96, 12 626 46 40

Wszystkich sympatyków i chętnych do współpracy przy redagowaniu niniejszego biuletynu zachęcamy do nadsyłania propozycji i ewentualnych materiałów do druku oraz prosimy o kontakt pod adresem mailowym: NieSamymChlebem@ofm.opoka.org.pl

Informujemy, że przestanie materiałów do publikacji w naszym biuletynie oznacza zgodę na przedstawienie imienia i nazwiska autora, chyba że autor wyraźnie poinformuje o braku takiej zgody.
 Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i opracowania edytorskiego nadesłanych tekstów